

Kurier Poznański.

Nr. 160.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 16 lipca 1882.

Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.

Rok XI

„Kurier Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem do przesyłki pocztowej. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarostawa Leitgobra. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havaas Laiffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiarowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 lipca.

(Katastrofa Aleksandryjska i jej sprawy. — Zachowanie się mocarstw europejskich. — Smutne przecucie i nieporadność gabinetu p. Gladstona. — Niebezpieczeństwo kryzysu egipskiego. — Ostatnie wiadomości z Aleksandryi.)

Z przerażeniem przypatruje się dziś świat straszliwej katastrofie, jakiej uległo drugie po Kairze największe miasto w Egipcie i jedno z głównych centr handlu międzynarodowego. Aleksandrya, nie dawno jeszcze tem siedziba dwukroć sto tysięcy ludzi różnych narodowości i religii, siedlisko kwitnącego i szeroko rozgłębionego handlu świata, przedstawia dziś ponury obraz spustoszenia, jeden stós gruzów i popiołów. I na kogoż spada wina i odpowiedzialność za ten okrutny czyn barbarzyństwa nowoczesnego? Nie wydając ostatecznego wyroku, przypomniemy raz jeszcze wszystkie szczegóły, jakie poprzedziły tę ponurą tragedję Aleksandryjską. Ze szczegółów tych widzimy, że admirałowi angielskiemu, czyli co jedno, gabinetowi angielskiemu, chodziło koniecznie o pozór do rozpoczęcia kroków wojennych i że znalazłszy ten pozór w rzeczywistości, albo nawet zmyślonym zbrojeniu warowni Aleksandryi, już go z rąk nie wypuścił, aż doprowadził do katastrofy. Nadaremnie komendant Aleksandryi zaręczał słowem żołnierskim, że od chwili otrzymania rozkazu sultanańskiego zamiechane uzbrojenia nie były wznowiane. Nadaremnie to samo powtarzał khedyw konsulom wielkich mocarstw, nadaremnie wreszcie okólnik rządu tureckiego zaręczał w imieniu sultana, że miasto wcale się nie zbroi. Admirał angielski widział te zbrojenia i zażądał opuszczenia warowni przez wojska egipskie, doprowadził do starcia, wymaganego nie przebiegiem wypadków, ale rachubami wyższej polityki angielskiej. W zbiegu tych faktów przedwstępnych ciekawe zajmują miejsce korespondencja między konsulami wielkich mocarstw w Aleksandryi a admirałem Seymourem, pozwalająca odgadnąć stanowisko tych mocarstw do odosobnionych działań Anglii. List zbiorowy konsulów jeneralnych, podpisany przed wszystkimi innymi przez zastępcę konsula jenerałnego francuskiego, p. de Verges, a po nim dopiero przez innych, zawiera te słowa:

Wielkie interesa naszych krajowców, dość jeszcze licznych w Aleksandryi, tudzież troskliwość o rozległe ich mienie zniewała nas do zapytania pana, czy jesteś zadowolony z odpowiedzi rządu egipskiego co do robót około fortyfikacji? Jeżeli ta odpowiedź nie jest zadowalająca, mniemamy, iż możemy otrzymać od pana najpełniejszą satysfakcję. Bombardowanie Aleksandryi wystawiaoby na wielkie niebezpieczeństwo ludność europejską i miejscową, tudzież sprawioby nieopisaną spustoszenie własności Europejczyków. Przeto z przyjemnością byłibyśmy się dowiedzieli, że przed wykonaniem rozkazu swojego rządu, zechcesz pan zakomunikować mu te uwagi.

Admirał Seymour odpowiedział na powyższy list tak:

Jeżeli panowie zdołacie wpływem swoim skłonić komendanta do szczerego postępowania i do zamiechania robót około fortyfikacji, to cel, ku któremu zmierzacie, będzie osiągnięty. Same tylko zaręczenia pisane, w jakichkolwiek bądź słowach wyrażone, są małej wagi w obec doniosłości powierzonych mi interesów. Wniemam zwrócić uwagę, że nie mówię i nigdy nie mówiłem o zamiarze bombardowania miasta Aleksandryi. Jeżeli działania okażą się niezbędnymi, to będą skierowane przeciwko fortyfikacyom; nie widzę więc żadnego powodu do obaw o zniszczenie mienia, wypowiedzianych przez panów. Jeśli nastąpi choćby najmniejsze pokuszenie o prowadzenie fortecznych robót zaczepnych, w takim razie ściśle się zastępuję do brzmienia komunikatu przesłanego przez komendanta. W każdym razie dana będzie dwudziesto-cztery godzinowa zwłoka.

Po tém śmiesznym obwinieniu o zbrojne roboty „zaczepne“ na lądzie przeciw flocie pancernej, stojącej na pełnym morzu, nastąpiło w dniu 10 lipca rano nowe wezwanie do władz miejscowych w Aleksandryi, że jeżeli nie wydadzą Seymourowi warowni miasta celem ich rozbrojenia, w takim razie najazutrz z nastaniem dnia admirał rozpocznie bombardowanie tych fortyfikacji. Jakie następstwa pociągnął za sobą ten krok naczelnego komendanta floty angielskiej, to nam wykazują własne jego doniesienia. Spalenie miasta, rozbudzony fanatyzm mahometański, szukający ugaszenia dzikich namiętności w wymordowaniu pozostałych w Aleksandryi Europejczyków — to wszystko jest dziełem tej bezwzględnej polityki, w której oczach nie waży całe strumienie krwi niewinnie przelanej. W celu uzupełnienia faktów, przedstawiających nam w drastycznym świetle to samowolne postępowanie, przypominamy jeszcze i to, że i Anglia podpisała t. z. protokół bezinteresowny, w którym wraz z innymi mocarstwami zobowiązała się nie podejmować akcji na własną rękę. Logicznie rzecz biorąc, można się spodziewać, że reszta mocarstw europejskich, jeżeli nie wystąpi zbrojnie przeciw temu samowolnemu postępowaniu, to przynajmniej założy protest uroczysty. Ale cóż się dzieje? Prócz Porty nie zaprotestowało dotąd żadne mocarstwo europejskie przeciw temu aktowi barbarzyństwa. Angielski podsekretarz stanu, p. Dilke, oświadczył na onegdajszym posiedzeniu Izby, że Niemcy i Austria nazwały bombardowanie fortów Aleksandryjskich aktem legalnym, a jeszcze wczoraj w odpowiedzi swej na interpelacyę dep. Cowensa ponownie zaręczał, że prócz Porty ani jedno z państw europejskich nie poczyniło rządowi angielskiemu przedłożeń z powodu bombardowania Aleksandryi. Czy rządy europejskie wytrwają i nadal w tej samej obojętności, nie możemy w tej

chwili przesądzać i zapisujemy tylko, że według berlińskiej *Post* i *Köln. Zig.* gabinet berliński ani wprost, ani pośrednio nie objawił dotąd swego zdania o katastrofie Aleksandryjskiej, i że w Berlinie nie mało wywołało zdziwienie oświadczenie rządu, jakoby rząd berliński nazwał mial bombardowanie Aleksandryi aktem zupełnie legalnym. Stanowisko Austrii określiła półurzędowa *Wiener Abendpost* (zobacz wczorajsza korespondencja wiedeńska w *Kuryerze*), a i ministerjalny dziennik rosyjski zapoznał nas z zapatrywaniami gabinetu rosyjskiego na ostatnie wypadki w Egipcie. (Zobacz wczorajszy „Przegląd.“) Włochy chciałyby upiec swą pieczęć przy ogniu egipskim. Jak wiadomo, gotów jest brat króla Humberta, książę Connaught, popłynąć z brygadą włoską do Egiptu, ażeby tamże wojskiem angielskiem przywracać porządek. Jakież jest stanowisko Francji? Francja nie poczuła w sobie odwagi, ażeby się przyłączyć do akcji angielskiej. Czy zrozumiała, że z położenia rzeczy przeznaczoną tam jest dla niej fatalna podstępna rola, czy nie chciała zwracać przeciw sobie fanatyzmu ludności mahometańskiej przez wzgląd na swe posiadłości afrykańskie, czy wreszcie rząd francuski zdradzał przed odpowiedzialnością wobec palającego żądzą pokoju społeczeństwa — dość że Francja stanęła w porcie Said na boku i przypatruje się, jak Anglia działa.

Gabinet p. Gladstona przestraszył się własnego dzieła i poczyna żywić smutne przecucia wobec sytuacji, jaką wytworzyła jego odosobniona akcja w Egipcie. Do takiego sądu upoważniają niejako instrukcje, jakie rząd angielski przesłał po bombardowaniu warowni Aleksandryjskiej admirałowi Seymourowi. (Wczorajszy telegram, zamieszczony pod rubryką „Afryka.“ z powodu nieczytelnego pisma błędnie był podany; nie Seymour doniósł rządowi o dalszych swych planach, ale rząd polecił admirałowi, ażeby starał się zawiązać stosunki z khedywem, Derwiszem lub innym mężem stanu egipskim i zaważał do wspólnej kooperacji okręty obcych mocarstw w celu przywrócenia porządku w Aleksandryi.) Kiedy sekretarz admirałcy, Campell Bannermann, zakomunikował instrukcje te Izbie, powstał śmiech na ławach torysowskich. I rzeczywistość tego rodzaju instrukcje mogą tylko do serdecznego śmiechu pobudzić. Czyż to bowiem nie jest zabawnym, jeżeli admirał Seymour otrzymuje polecenie, ażeby zawiązał napowrót stosunki z khedywem, który sam potrzebuje pomocy i pozostaje na ławie sfanatyzowanego ludu i wojska? Gabinet angielski w swej nieporadności przypomniał sobie konferencyę; chciałby ze swych barek zrzucić ciężar tłoczący i powierzyć arepagowi dalsze załatwienie bardzo niebezpiecznej dziś kryzysu egipskiego. Organ p. Gladstona dowiaduje się, że konferencya zbierze się na nowo i tak dalej konkluduje: „Zaraz po pierwszym posiedzeniu zaważaniem zostanie Porta, ażeby przywrócić porządek w Egipcie wzięła w swe ręce; gdyby Turcja miała odrzucić tę propozycję, lub się wahać, wtedy konferencya powierzy te misję Anglii i Francji, które to państwa przywrócą napowrót powagę khedywa i spokój w Egipcie.“ Takie są zapewne życzenia Anglii, ale wielka jest kwestya, czy dalszy bieg wypadków nie stanie im na przeszkodzie i nie zburzy tych nadziei angielskich.

Sytuacja polityczna jest w tej chwili bardzo groźna i w najwyższym stopniu skomplikowana. Zakwestyonowanemi są w tej chwili losy Egiptu, władza sultana, obrady konferencyi, powaga i moc koncertu europejskiego. Pokojowi europejskiemu grozi w tej chwili takie niebezpieczeństwo, na jakie od ostatniej wojny wschodniej wystawionym nie był.

Ostatnie wiadomości londyńskie w ponurym przedstawiają nam świetle stan rzeczy w Egipcie i straszliwy kres obraz spustoszenia Aleksandryi. Oto telegram, jaki odebrało biuro *Reutera* w dniu wczorajszym po południu:

Londyn, 15 lipca. Aleksandrya zupełnie zburzona, ulice miasta zniszczone; gdzie stał dawniej konsulat francuski, tam dziś jedna kupa popiołów. Ocalał tylko bank angielsko-egipski, położony przy ulicy Szeryfa paszy. Wszystkie domy, począwszy od domu celnego aż do wielkiego placu, spłądrowało pospólstwo; dziś domy to niszczą do szczytu pożar. Dwie trzecie części wojsk egipskich desertowały podczas bombardowania; z resztą wojska cofnął się Arabi do pierwszej stacyi przy kolei, wiodącej do Kairu. Przed odwrótem zrabowało wojsko domy a potem je zapaliło; krajowcy dokonali następnie dzieła zniszczenia. Khedyw miał zostać zamordowany. Arabi pasza nakazał Tula beyowi otoczyć pałac Ramleh piechotą i jazdą. Żołnierze egipscy wrzucili do komnat wice-króla i oświadczyli, że otrzymali rozkaz zamordować go. Po długich rokowaniach powiodło się przekupić żołnierzy i zyskać ich pomoc; pod osłoną 500 żołnierzy wyruszył Tewfik pasza do Raselta, gdzie go przyjęli angielscy żołnierze marynarcy. Seymour, Colvin i Cartwright odwiedzili khedywa, który im oświadczył, że chwilowo nie chce szukać schronienia na żadnym okręcie i pragnie pozostać w pałacu. Oprócz Arabi beye, przybyli do pałacu wszyscy ministrowie. Angielscy żołnierze marynarcy przebiegają ulicę i strzelają do każdego, kogo pochwycą przy rabunku.

Londyn, 14 lipca. (Telegram biura *Reutera* z portu Aleksandryjskiego z dnia 14 b. m. o godzinie 10 wieczorem). Marynarze angielscy strzegą dzielnie miasta, rozbrajają pozostałych żołnierzy egipskich i kładą trupem rabusiów. Admirał Seymour wydał proklamacyę, zachęcającą ludność do powrotu.

Wybory.

Komitet wyborczy miasta Poznania prosi pas o umieszczenie następującej odezwy, którą polecamy awadze wyborców naszego miasta.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby i na prowincyi pomysiano o tej sprawie i aby w tych miastach, w których wybory do reprezentacji miejskiej w tym roku przypadają, pomysiano już teraz o tych wyborach i skłaniano wyborców do zajrzenia w spis wyłożony w magistracie.

Komitet poznański wysłał nadto w tych dniach do znacznej liczby mężów zaufania listy z prośbą, aby w tym samym obrębie, w którym zwykli wspierać Komitet przy wyborach, przypominali wyborcom obowiązek zajrzenia do list wyborczych.

Kasa Komitetu podana będzie w tych dniach rewizji uproszonych do tego obywateli, a w październiku wystąpi miejski komitet wyborczy ze sprawozdaniem.

Odezwa

Komitetu wyborczego miasta Poznania brzmi jak następuje:

Współobywatele!

Celem uzupełnienia poznańskiej rady miejskiej, z której z końcem bieżącego roku występuje 11 członków (pomiędzy tymi 2 Polaków), odbędą się wybory w miesiącu listopadzie, w dniu późniejszym przez magistrat ogłoszonym.

Z dniem jutrzejszym **wyłożone zostaną** stosownie do przepisu §§ 19 i 20 ordynacyi miejskiej w ratuszu na II piętrze w pokoju nr. 16 **listy wyborcze**, obejmujące spis wszystkich do tego wyboru uprawnionych obywateli naszego miasta.

Ponieważ przy wyborach w listopadzie tylko ten obywatel głos swój będzie mógł oddać, który w tym spisie zamieszczony będzie, przeto obowiązkiem każdego jest **przekonać się osobiście** czy w tej liście nazwisko jego w **odpowiedniej klasie** jest zapisane.

Kto od pół roku mieszka w Poznaniu, płaci 4 talary (12 marek) podatku i praw obywatelskich pozbawiony nie jest, a w spisie owym pominięty został, ten w czasie **od 15—30 b. m.**

i to tylko w tym czasie

może się u magistratu dopomnieć swego prawa i wylegitymowałszy się książką podatkową, zażądać wpisania w listę wyborczą.

Zaszczerzonym zaufaniem Waszemu, **Szanowni Współobywatele**, odzywamy się do Was z prośbą, aby nie tylko **każdy sam pamiętał o przejrzeniu listy wyborczej**, ale nadto i podwładnych, domowników, lokatorów lub sąsiadów swoich do spełnienia tego obowiązku zachęcał.

Pamiętajmy, że kto nie jest wpisany w listę wyborców, a o prawo swoje się nie upomni, ten w listopadzie głosować nie będzie — i korzystamy z tych dwóch tygodni, w których pominięcie w spisie wyborców naprawione być może.

Osobom, potrzebującym pomocy przy spisaniu podania, chętnie ją ofiarujemy i prosimy w razie potrzeby zgłosić do jednego z niżej podpisanych członków biura Komitetu.

Przy tej sposobności polecamy ofiarności Wyborców kasę Komitetu, która w roku bieżącym znaczne będzie miała wydatki.

Poznań, dnia 14 lipca 1882.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Ks. dr. Kantecki, *Dr. R. Szymański*, przewodniczący, sekretarz.
Plac Wilhelmowski 18. Ulica Wilhelmowska 21.
St. Oferski, skarbnik.
Stary Rynek Nr. 10.

W okręgu wyborczym czarnkowsko-choźdzkim otrzymał ksiądz Gajowiecki 4528, pan Colmar 8860, p. Saucken 1576.

Wybrany zatem został p. Colmar, obecnie prezes policyi poznańskiej.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W Krotoszynie na powiat krotoszyński dnia 18 lipca o godzinie 11 w hotelu p. Kuschke. Sprawę z czynności poselskich zda tamże ks. dr. Jażdżewski.

W Kościanie na powiat kościański dnia 23 lipca o godzinie 5 po południu w sali p. Gąsiorowskiego. Sprawozdania poselskiego ogłoszenie komitetu nie zapowiada.

W Gnieźnie na powiat gnieźnieński dnia 30 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu Europejskim. Sprawę z czynności poselskich zda poseł Wierzbicki.

W Opalenicy dla powiatu bukowskiego dnia 30 lipca o godzinie 5 po południu. Poseł p. Magdziński zaproszony został dla zdania sprawy z czynności poselskiej.

Ratusz paryżki.

Podczas kiedy „kramarze Albionu“ wysadzili w powietrze warownię Aleksandryi i w perzynie obrócili kwitnącą przed chwilą stolicę starożytnego Egiptu, synowie ryckiej niegdyś Francji „poświęcili“ ratusz, jedli obiad i bawili się w toasty.

Hotel de ville, ratusz miasta Paryża, to ognisko rewolucyi francuskiej, mające po za sobą tragiczne

dzieje i wspomnienia. Nie sięgając już pamięcią w czas Stefana Marcela, owego potężnego *Prévôt des marchands* w XIV. wieku, dość wspomnieć wielką rewolucyę francuską i komunę z roku 1871, aby sobie uprzytomnić długi szereg postaci, co się przesunęły przez tę salę obrad, zostawiając krwawe pamiątki słów i czynów swoich.

W roku 1871 czereda komunardów spaliła ratusz paryżki, grzebiąc w jego zgłiszczach ślady i dowody swej haniebnej gospodarki — a nagie mury wznoszące się przez lat kilka nad Sekwaną, były smutnym pomnikiem działalności rewolucyjnych wladzowców komuny.

Dziś ten gmach odbudowany, wyrestaurowany i przyozdobiony po królewsku, wrócił do pierwotnego przeznaczenia i oczekiwać będzie... **trzeciej komuny paryżkiej**, która powolnym, ale pewnym krokiem zbliża się do paryżkiego ratusza.

„Komuna“ paryżka powróciwszy do deportacyi, ulaskawiona, amnestyjonowana, przywrócona do szaczytów i honorów obywatelskich, żyje, rusza się, ma swych posłów, swych radnych, swe pisma, stowarzyszenia i komitety — a nadzwyczajna ruchliwość i zapal z dniem każdym mnoży jej zastępy, jej wpływ i znaczenie.

Wpływ ten nie uwydatnia się nigdzie widoczniej, jak na ratuszu i w sprawach miejskich. Rajcy paryżcy składają się już dzisiaj nie tylko w przeważnej części z ludzi bardzo radykalnych, ale nadto mają w swem gronie znaczną liczbę czysto komunistycznych żywiołów, o których z Tacytem powiedzić można, że są „*proni in omne nefas*“, „wyłani na wszelką złość“ i popychający większość do najsakrajniejszych uchwał.

Najgłówniejszym pragnieniem większości tej rady miejskiej jest to, aby w jej ręce złożony był ster administracyi miejskiej i główne, centralne burmistrzostwo, dzierżone dziś przez prefekta Sekwaną, który jest zwierzchnikiem merów okręgowych, zarządzających t. zw. „*arrondissemens*“ t. j. okręgami, na które Paryż jest podzielony. Usiłowania i zabiegi partyi nieprzejednanych, pragnących „przewodniczącego“ rady miejskiej zrobić jak najrychlejszy, „szefem administracyi stolicy“ — dysponującym masami i opinią publiczną Paryża — nie znajdują dość silnego oporu w rządzie pana Freycineta, lecz przeciwnie, doznawają jeszcze pewnego rodzaju poparcia. Minister Goblet wypracował projekt, robiący komunardom nadzwyczajne ustępstwa, i zbliżający ich znacznie do właściwego celu. Projekt ten nadaje burmistrzowi Paryża znaczną władzę centralną, i czyni go po prostu niebezpiecznym. Dzisiejszy prezydent paryżkiej rady gminnej nie jest niczem więcej, jak przewodniczącym tej Rady, — podczas kiedy w przyszłości będzie, z wyjątkiem atrybucyi policyjnych, zwierzchnikiem miasta.

Intransigenci spodziewali się, że wniesienie i przyjęcie tego projektu będzie niejako ukoronowaniem uroczystości „poświęcenia“ ratusza i „narodowego święta“ dnia 14 lipca i dla tego w tych dniach polecieli jednemu z posłów, aby się zapytał, co się dzieje z owym projektem p. Gobleta. Ministerstwo zdobyło się wreszcie na tyle odwagi, że sprawę tę odcroczyło do jesieni — i do tego to wydarzenia odnosiły się skargi pana Songeon, wypowiedziane w mowie, jaką powitał prezydenta Rzeczypospolitej i gości przy bankiecie na ratuszu.

Intransigenci i komuniści się burzają, piorunują w pismach swoich, ale zaczekają do jesieni i wtedy z pewnością osiągną, czego pragną.

Tymczasem nowa ustawa o syndykatach procederowych i robotniczych, pozwoli im zorganizować jeszcze lepiej „stan czwarty“ i przyspieszyć za pomocą jego ponowne wydanie komunę z roku 1871, i rozpoczęcie walki na ostrze ze społeczeństwem dzisiejszym.

Internacjonal — pisze Marcel Bart — który z początku był tylko stowarzyszeniem, założonym w celu polepszenia bytu klas roboczych, jest dzisiaj już czemś więcej, — i przez porównawcze studyum instytucyi robotniczych u różnych ludów Europy, przez wykład nauk ekonomicznych, przez rozwój i propagandę idei „korzystnych“, nakoniec przez powszechne porozumiewanie się co do zapłaty, stał się szeroka, dobrze zorganizowaną konspiracyą przeciw społeczeństwu, mającą swe kadry, swych szefów, punkta łączności — a braknie jej tylko okazy do rozwinięcia swych sił — jaką było n. p. powstanie z r. 1871.

Słowa te nie są przesadą; komuna, socjalizm, internacjonal, wzmagają się nieustannie i czekają na sposobność rozwinięcia sił swoich, które rząd obecny jeszcze niebaczenie potęguje, tak przez ustawę o syndykatach, jak też przez projektowaną ustawę o centralnej władzy burmistrza paryżkiego.

Cofnięcie projektu p. Gobleta aż do jesieni i skreślenie ustępu z mowy pana Songeon, rozgniewały mocno radykałów i komunistów. Pisma ich lżą prezydenta i nazywają całą „uroczystość“ na ratuszu smutną i chybioną. W noc z dnia 12 na 13 poprzylepiano na urzędowych ogłoszeniach rewolucyjne plakaty z podpisem „Komitet rewolucyjny, sekcya francuska“, wzywające kolektywistów, socjalistów i rewolucyonistów, aby nie brali udziału w publicznych festynach — a zarazem zawierające wściekle napaści na burżozę, która lud uciska i bankietuje w ratuszu kosztem proletaryatu i robotników. Deputowani paryscy otrzymali bezimiennie listy, żądające, aby nie poszli na bankiet, bo im tam grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Nowo „poświęcony“ ratusz paryżki będzie dla komunistów bodźcem do dalszej pracy i dalszych postępów, a im te postępy radykalizmu i komunizmu będą większe, tém więcej słabnąć i upadać będzie potęga i znaczenie Francji na zewnątrz. W roku 1870 wojska francuskie straciły swe wawrzyny na tyłu pobojowiskach,

trum. Wszakże ten „Spielraum“, że użyjemy ulubionego księcia Bismarcka wyrazu, który sobie frakcja centrum wywindykowała i jako nietykalną własność zachować potrafiła, nie przyczynił się do tegoż nigdy i nie przyczyni też w przyszłości do zakłócenia jedności i zgody w kwestiach zasadniczych, bez której to zgody stronnictwo żadne istnieć nie może. Jeżeli zaś niektóre dzienniki katolickie wystąpiły wyraźnie z pewnym wotum niezufania do przywódcy centrum, dla polityki, jaką w czasie ubiegłej kadencji sejmowej kierowali stronnictwem centrum, to zarzuty te nie mają innego celu, jedno wzmocnienie jedności, a tym samym powiększenie rezultatów prac całej frakcji. Zapatrywanie było tu i owdzie zbyt szorstko wypowiedziane, może nawet nie zupełnie słusznie i sprawiedliwie, wszakże z gruntu nie zasługuje na potępienie i bezwątienia „z dobrego pochodzą serca, dobre owoce zrodzi. Rząd niechaj je przyjmuje jako przestrożę, stronnictwo konserwatywnemu będą przypomnieniem, że na ziemi wszystko się zmienia a frakcja centrum uwzględni je i zastępuje się do nich, gdzie będzie potrzeba. Dla innych stronnictw dyskusja gorętsza i śmielsza może być niebezpieczną, bo doświadczenie nas uczy, że silna niegdyś partya liberalna skutkiem drobnych zrazu niesnasek się rozleciała; w łonie centrum jednak nikt nie myśli o secesji. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* chybił więc celem, do którego może zmierzał; nie tylko nie rozdzielił, ale owszem wzmocnił ów węzeł, który członków centrum w jednę, nierozdzielalną całość łączy, a którym jest sprawa Kościoła i religii. Niechże więc takich artykułów napisze; będzie to korzyścią dla stronnictwa centrum.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do *Reformy* pod dniem 9 lipca o sporze o dworzec z epizodem politycznej natury. Radom i Kielce chciałyby mieć główny dworzec kolei żelaznej demblińskiej. Kielcom dworzec obiecał Wielopolski w czasie wyborów do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, bawiący w ich murach. Radomiowi to samo po części przyobiecał Bloch od chwili zwłaszcza, jak się u niego zjawili deputaci, jadący do Petersburga.

Było ich trzech: Cenerre, burmistrz miasta, Luboński, jeden z obywateli i urzędników, Gendre, również obywatel i urzędnik.

O wszystkich da się coś powiedzieć. Cenerre znany był i jest miastu ze sławnych poprawek bruków, które kosztowały bajeczne ceny. Luboński, znany niegdyś z gorliwości obywatelskiej i patriotyzmu, dziś ze słabości charakteru, i Gendre, najwzajemniejszy czynownik moskiewski, aczkolwiek Polak, synek znanego Gendra, co był przy w. ks. Konstantym. Rodowód niezbyt pochlębny.

Pojechali oni i popierani, jak wspomiano, przez Blocha, rozpoczęli akcją w Petersburgu od przedstawienia motywów i powodów, dla których byłoby najlepiej dla rządu tak pod względem politycznym, administracyjnym, jak i wojskowym, aby dworzec głównej nowej drogi znajdował się w Radomiu.

Motywa te były treści następującej: Radom jest dalej od granicy, niż Kielce, a więc dogodniej i bezpieczniejsz, aby w razie wojny z którym z państw ościennych tabor główny drogi w nim się znajdował, równie jak i jej zarząd. Z Radomia bowiem ten tabor będzie łatwiej uprowadzić za Wisłę, niż z Kielce, i tym sposobem nie dać z niego korzystać nieprzyjacielowi. Mając w rozporządzeniu tabor nową koleją, w każdej chwili w razie potrzeby mogą być cofnięte i ocalone rozmaite organy pojedynczych władz ze stron kraju, już to zalanych przez nieprzyjaciela, już to takich, którymby to zalanie groziło. Słowem, wobec głównego dworca nowej drogi w Radomiu i wobec następstwa tego skupienia w nim jej taboru, do ostatniej chwili operująca armia będzie miała go w rozporządzeniu, równie jak i centralizowaną na niezających punktach kraju administrację, która jej rozliczne przysługi wyświadczycy potrafi. Wszystko to zaś może mieć znaczenie polityczne, względnie do prowincji, na terenie której przewidywane wypadki rozgrywać się muszą.

I tak dalej i tym podobnie rozumowali w Petersburgu pp. delegaci radomscy. Wygląda to tak, jakby w imieniu swego miasta zawierali przymierze z Moskali i wchodzili w kompromisy.

Zapomnieli, że dla kraju obojętna to rzecz, czy dworzec będzie w Radomiu lub w Kielcach, ale za to nieobojętna jest rzecz dla niego robienie dziś któremukolwiek z nieprzyjaciół jakiegokolwiek przysługi, choćby przez zwrócenie uwagi na rzeczy, o których zresztą pewnie nie zapomnieli. Nie mamy interesu dobrze żyć z Moskałami w razie starcia, nie mamy go jeszcze dziś, tak jak nie mamy i odnośnie do kogo innego.

Pojęto to w Radomiu i postępowanie delegatów w opinii publicznej zganiono.

dekadencji zwykły się odznaczać mnogością posągów i pomników. A pod tym względem wiek nasz żadnemu innemu wyprzedzić się chyba nie da. Zewsząd otrzymujemy opisy odsłonięcia nieprzeliczonych posągów, które nie samymi arcydziełami wzbogacają rodzinne miasta i miejsca urodzenia wspaniałych nie tylko chwilowych znakomitości. Niejednemu wszelako objawowi czci i wdzięczności zagrobowej chętnie i z daleka przykładać trzeba. I tak niedawno postawiono w Berlinie pomnik sławnemu okuliście, dr. Graefe, a oddając tak słuszny hołd jednemu z najprzedniejszych dobrodziejów ludzkości, u podnóża wypisano znaczące i pełne doniosłości słowa: „O Światło, jakąż jest moc twoja! każdy nawet kwiatek ku tobie się zwraca.“

Rzeczna ta apostrofa pięknie tu znalazła zastósowanie u stóp tego, który tyłu ze swych współczesnych wywiódł z nocy cieniów. A cóż wstrętniejszego światłań dążyć ludzkiej nad ciemność? Światło pierwsza chyba potrzebą stworzenia, jak pierwszym słowem Stworzyciela, przekazaniem ludzkości, to owo: *Fiat lux*, rozpoczynające dzieło siedmiu dni i dzieje Zakonu. Odtąd czyż ciała i wzrok duszy zarówno łakną i potrzebują i szukają światła w przyrodzonym i nadprzyrodzonym tego słowa znaczeniu, a jęk umierającego Goethego: *Mehr Licht!* jest bodaj skrytaliczniej okrzykiem, rozdzierającym piersi całej ludzkości. Ciemność zawsze i wszędzie łączy się z pojęciem nieszczęścia i złego. Pograżenie w wiekistych ciemnościach określa potępienie, szatan, duchem ciemności nazwany; smutki przetrząsnęli naszych zaciężyły cieniem śmierci nad ziemską doliną. Wszystkie wyższe duchy znały ową tęsknotę

NIEMCY.

* Berlin, 14 lipca. Rzymski korespondent *Germanii* pisze de dato 10 lipca co następuje: Ambascador p. Schloezer przedstawił Ojcu św. i Kardynałowi Jacobiniemu dziś swego zastępcę barona Rothana, podczas kiedy *Berl. Tag.* swego czasu donosił, jakoby Schloezer już przy końcu ubiegłego miesiąca to był uczynił, a następnie z Rzymu wyjechał. Schloezer dopiero teraz może Rzym opuścić i udać się do Warcina, by kierownikowi polityki pruskiej zdać sprawę z swych czynności poselskich i zarazem z wrażenia, jakie urzędowe artykuły *Nordd. Allg. Ztg.* w Watykanie wywołały. Rozpowszechniła się zresztą w Rzymie opinia, jakoby Schloezer sam był ręką przyłożył do artykułów, którymi *Nordd. Allg. Ztg.* świat katolicki uszcześliwiła. Inni sądzą, co zdaje się być prawdopodobniejszym, że p. Schloezerowi przysparzają z innej strony, w Rzymie samym, trudności i przeszkody, celem sparaliżowania jego zabiegów w załatwieniu sprawy kościelno-politycznej. Chodzi im o to, (gdzie? niepotrzeba pewnie jaśniej określić), żeby przeszkadzając zawarciu zgody pomiędzy Watykanem a Prusami, sobie zapewnić pewne korzyści polityczne. Artykuły *Nordd. Allg. Ztg.* miały w każdym razie ten skutek, że panu Schloezerowi pracę jego utrudniły, bo pokazały Watykanowi naocześnie, że inspiratorzy takich artykułów nie mają i mieć nie mogą szczerych chęci do załatwienia sporu kościelnego i zdjęcia nałożonych Kościołowi okowów. Skutki owego artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* uczuły bez wątpienia p. Schloezer w ostatnich dniach swego pobytu w Rzymie. Niechże więc teraz ks. Bismarckowi szczerze wypowie, do czego podobne traktowanie sprawy tak ważnej prowadzi.

Rzymskie dzienniki katolickie zachowują wobec wycieczek *Nordd. Allgem. Ztg.* spokój i powagę niezachwianą. *Osservatore Romano* milczy zupełnie, a *Journal de Rome*, przeciw któremu organ ks. Bismarcka poecił swe wymierzyl, ogranicza się na głosolównem powtórzeniu artykułów dzienników niemieckich i ze swęj strony dodaje tych kilka tylko słów: „Jedynym skutkiem tego urzędowego elaboratu będzie, że podejrliwość i nieufność, usłone co dopiero w sercach katolickich, na nowo się obudzi, bo zatruwają ich nie zdolen.“ Zdaje się, że w Rzymie podobne artykuły przyjmują z lekceważeniem, na jakie rzeczywiście zasługują, w tym zresztą słusznym bardzo i uzasadnionem przekonaniu, że zgody kościelnej nikt nie zbuduje za pomocą kłótni i niecznych zaczepek dziennikarskich.

Przewodniczący w ministertwie, minister spraw wewnętrznych p. Puttkamer wrócił ze swęj podróży po Prusach Wschodnich do Berlina. W poniedziałek przewodniczyć będzie p. Puttkamer posiedzeniu ministerstwa, na którym sprawa rozwiązania kolegium reprezentantów miasta Berlina pod obrady przyjdzie. — Bawią obecnie w Berlinie następujący członkowie ministerstwa: Friedberg, Scholz, Lucius i Gossler. Pan Puttkamer za dni kilka wyjeżdża za urlopem na dłuższy czas do Niemiec południowych.

P. Schloezer wróciwszy do Niemiec, nasamprzód spotkał się ma z ministrem oświecenia p. Gosslerem, a następnie pojechał do Warcina, gdzie świeże odbierze instrukcje od ks. Bismarcka.

Rząd zezwolił podobno na otwarcie klasztoru „Dames de Sacré Coeur“ w Kienzheim, zamkniętego po aneksji prowincji alacko-lotyaryńskiej przez Niemcy. Klasztor wspomniany stał pod nadzorem paryżkiego domu głównego i dla tego zamkniętym został.

Liczba wychodźców, którzy przez Hamburg wyjechali do Ameryki urosła do końca czerwca do poważnej sumy 68,433; w roku 1881 naliczono w tym samym czasie 73,633, w r. 1880 32,487 wychodźców. — Minister robót publicznych upoważnił dyrekcję kolei żelaznych raz na zawsze do sprzedawania dziennych biletów na czas dłuższy osobom, które pragną wziąć udział w jakimś zgromadzeniu politycznym. Spodziewać się należy, że ułatwienia tego nie ograniczy tylko na zgromadzenia protestanckie lub bezwyznaniowe, lecz rozszerzy je także na katolickie.

Za obrazę ks. Bismarcka skazany został redaktor pisma humorystycznego, Walter, na 3 miesiące więzi. Prokurator wniósł o 9 miesięcy.

Dr. Windthorst odobiony został orderem „Grodu Zbawiciela.“ Przy sposobności, kiedy pielgrzymi niemieccy bawili w Jeruzolimie, jeden z obecnych księży niemieckich udał się do patriarchy jerozolimskiego z prośbą, by przywódca centrum i szermierzowi za sprawę Kościoła w nagrodę za położone zasługi powyższej oznaki udzielił zechciał. Czoiogodny patriarcha wysłuchawszy łaskawie prośby, w uznaniu rzetelnych zasług znakomitego dyplomaty i obrońcy sprawy katolickiej w Izbach sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, przysłał dobrze zasłużoną nagrodę, którą Windthorst odebrał z rąk proboszcza Nasawii w obecności deputacyi miast Crefeldu, Eberfeldu i Kobleney.

za światłem, która tkwi w istotach do niemierności przeznaczonych: te zaś, co się nadmiarem własnego światła z bliźnimi dzieliły, zasłużyły sobie tem samem na wdzięczność potomnych.

Z pośród przerożnych nieszczęść, dosięgających Adamowe plemię, zaciemnienie doczesnego wzroku, wygaszenie żrzenie tych zwierciadeł duszy i okien ciała, uważano zawsze za szczyt niedoli. Wypłnienie oczu najsroższą w wiekach barbarzyńskich bywało kara. Kto nie pamięta owęj strasznej sceny w *Królu Janie* Szekspira, gdy młody Artur broni swych oczu od spełnienia wyroku, sposobiącego rozpalone żelaza, aby mu obie wypalił żrzenie? Poezja starożytna nad tragiczność samobójstwa Jokasty, kładła dobrowolne oślepienie Edypa króla, wydzierającego sobie oczy, aby przynajmniej doczesnym wzrokiem nie patrzeć więcej na poniewolne swęj fatalistycznej przeszłości zbrodnie. Nie ma bodaj kalectwa, któreby więcej społecznica, czci nawet budziło; pewna tajemniczość zawista nad skronią ociemniałych, wiele z objawów ich nieszczęścia pozostanie zagadką dla nauki. Zkąd np. u ślepych ta dziwna czułość na zewnętrzne, zakryte dla nich światło, która sprawia, iż szukają bezwiednie słońca i zwracają się twarzą ku oknom, jakby przeczuwali, że ztamtąd jasność potokiem do mieszkań ludzkich wpływa. Uprawiano nas, iż gdy w rzadkich przypadkach udało się wrócić wzrok ociemniałym od urodzenia, przejrząwszy, nie dziwili się oni niczemu, i w obrazach przyrody i życia, zdawało im się odnajdywać nie obce sobie wrażenia — i wyobrażenia. Co nie mniej zdumiewa u ślepych, oto zaostrenie wszelkich innych zmysłów i zdolności, niby wyna-

ROSYA.

* Jeszcze o śmierci Skobieiewa. Donosiliśmy już, że Skobieiew umarł w hotelu Anglia, a nie w hotelu Dusseaux. Hotel angielski nie jest właściwie hotelem, lecz miejscem schadzek moskiewskiego pół-swiata. Śmierć Skobieiewa, jak się okazuje, nastąpiła w okolicznościach, które się nie kwalifikują do szczegółowego opisu w piśmie publicznem, a które władze moskiewskie usiłowały zataić, przez co daly powód do wieści o otruciu się generała, z powodu wykrycia jego związku z nihilistami, albo też o otruciu go przez Niemców. Jenerał nie otrul się, ani nie został otruty, lecz bawił się bardzo wesoło. W dniu zgonu, po śniadaniu, na którym znajdowali się dwaj jego adjutanci i czterej inni oficerowie, i które przeciągnęło się do godziny 6tej wieczorem, odbył siestę popołudniową, a następnie o godzinie 5mej wieczorem udał się sam na ulicę Petrowską do hotelu angielskiego. Tam bawił pod nr. 28 w mieszkaniu Anny Benthien, rodem z Szelewiku, i dwóch jej siasiadek, rodem z Królewa. Ze zabawa była ożywioną, dowodem jest, że posyiano po 4 butelki najlepszego szampana i 12 butelek „carskiego piwa.“ O godzinie wpół do drugiej w nocy, Anna Benthien posłała po doktora z największym pospiechem. Dr. Koppe przybył natychmiast i zastał jenerala już bez życia. Zawiadomiono o tem bezwzględnie oberpoliemajstra, który nakazał przenieść zwłoki do hotelu Dusseaux, oraz aresztować Annę Benthien i jej siasiadki, a o całym wypadku zachować najściślejszą tajemnicę i opowiadać, że jenerał umarł w hotelu. Tajemnica naturalnie utrzymała się nie mogła, a niebezpieczną stroną tęg dyskretyj policyjnej jest ta okoliczność, że przy zgonie jenerala, który był uważany za największego wroga Niemiec, znajdowały się trzy Niemki i doktor z niemieckim nazwiskiem śmierć jego konstatawał. Dalo to powód do pogłoski o otruciu jenerala przez Niemców, która szeroko rozeszła się pomiędzy pospólstwem i wywołała wzburzenie grożące rozruchami. Zarządzone natychmiast z całą energią środki ostrożności zapobiegły wybuchowi, który mógłby był mieć nadzwyczaj fatalne następstwa.

Jenerał Skobieiew był żonaty, ale od 9 lat rozwiódł się z żoną, z domu hrabianką Gagaryn, i jak zapewnia korespondent *Presse*, który zebrał najbardziej szczegółowe wiadomości o ostatnich chwilach zmarłego, i za którym i my powyższą opowieść powtarzamy, miał zamiar żenić się z jakąś biedną dziewczyną i pokazywał właścicielce hotelu Dusseaux list, który do niej napisał.

Spuszczenie zwłok jenerala Skobieiewa do grobu familijnego w Spasku, nastąpiło w dniu 12 bm.

Dyrektorem banku rolniczego dla włościan mianowany został Katakawec, dotychczas zatrudniony w ministerstwie domen.

W Niżnym-Nowgorodzie i w powiatach niżgorodzkim, bałachnańskim i semenowskim wzmocniono podczas odbywającego się jarmarku od 13 lipca do 22 września strażę bezpieczeństwa.

W Moskwie otwarty został w czwartek przez W. księcia Aleksieja Aleksandrowicza kongres przemysłowo-handlowy.

FRANCYA.

* Paryż, 13 lipca. Plac przed ratuszem i wiodące doń ulice przepelnione były nieprzejrzaniem tłumami ludu, który zachowywał się spokojnie i nie psuł porządku. Ze wszystkich okien powiewały chorągwie. Przed rozpoczęciem właściwej uroczystości defilował przed ministrem wojny Billot *batalion młodzieży szkolnej*, który maszerował z największą dokładnością. Minister oświaty Ferry miał mowę do tych chłopców, którzy ubrani byli w mundur i mieli karabiny i pałasze. Oficerowie przewodniczyli temu batalionowi, a muzyka szła na czele.

O godzinie 6 rozpoczął się bankiet. Prezes rady miejskiej powitał zebranych. Po prawicy Gréwego siedział p. Saugeon, obok niego marszałek senatu, lord Lyons, Essard i Freyemet; po lewej zaś stronie siedział prefekt Sekwany Floquet, marszałek Izby deputowanych, ksiądz Hoheloh, postowie hiszpański, austriacki i minister Goble, Naprzeciwko Gréwego siedział W. Hugo. Gambetta nie przybył, bo matkę jego raził dzień poprzednio paraliż. Ambasador rosyjski wymówił się. W mowie swęj powiedział Saugeon, że rada miejska spowiada się nowych ustaw i swobód, których wolna rzeczpospolita odmówić im nie może. Floquet wyraził nadzieję, że ratusz, który był świadkiem tyłu rewolucji i tak wielkiej sławy, stanie się teraz schronieniem dla wolnego Paryża w silnej i szanowanej Francji. Grévy nazwał ratusz „kolebką wolności i swobód miejskich.“

Sto tysięcy ludzi stało przez 3 godziny na ulicach, zawożąc od czasu do kilkunastu tysięcy piersi Marsyliankę. Wieczorem świetna iluminacja, wszystkie domy przystrojone.

14 lipca. (Telegram.) W przeglądzie wojsk wzięli dzisiaj udział p. Grévy i wszyscy ministrowie; przybywających na Long Champs powitały niezmiernie tłumy ludu okrzykami „Niech żyje rzeczpospolita!“ Przegląd

grodzieniem tęg jednę, którą utracili. Nieraz wzrok duszny osobnego dochodzi jasnowidzenia, w miarę jak cielsny gaśnie. Można przytoczyć niemało przykładów na poparcie onego twierdzenia. Obyczaj barbarzyński pozabiał słowki i kanarki oczu dla dodania rzewnności i doniosłości ich pieśni. Czyż więc ślepi śpiewacy zawsze pierwszeństwem nad innymi mieć winni? Przypomnienie Homera i Miltona udziela poparcia leżącemu mniemaniu, o ociemniałych rapsodach, bardach i dudziarzach. Nie tylko w poezji, ale i w muzyce w muzyce nie brak ślepych artystów. Ferry licząca do 40,000 ociemniałych, żywo i ze zwykłym miłosierdziem zajmuje się ich losem, a z różnych sposobów użytych, aby ślepych zapewnić rozrywkę i zarobek, muzyka oczywiście najgorliwiej bywa uprawiana. Pełno tam ślepych organistów po klasztorach i kościołach, a koncerta młodych ociemniałych zasłużonem cieszą się uznaniem.

Ale i inne kierunki życia, inne drogi ducha nie są zamknięte dla tych, którym ślepotą doczesny tylko wzrok odjęła. Z pośród mało interesującego zastępu monarchów bieżącego stulecia, osobne miejsce zajmie pociągająca postać króla wygnańca, tego hanowerskiego Jerzego, którego wielostronne a z godnością znoszone próby zaczęły się w młodym wieku od utraty wzroku. Ministrem poczty i telegrafów w Anglii jest obecnie ślepy p. Fawcett. Badania ciemnej przeszłości wyerpnięj z kolei żrzenie trzech znakomitych za dni naszych dziejopisarzy: historyka Merovingów, Augustyna Thierry, naszego Szajnochy, tudzież Prescottta, słynnego autora historii zdobycia Meksyku i Peru. Ociemniały ks. Ségur

wojsk odbył się świetnie; pogoda sprzyjała. Artylerya, strzelców i pionierów powitano oklaskami radości. W mieście gwar i ruch wielki — porządek niezakłócony.

— *Wolne szkoły.* Izba deputowanych przyjęła w drugim czytaniu 358 głosami przeciw 129 ustawę dotyczącą stosunku państwa do szkół wolnych, czyli katolickich. Ustawa ta utrudnia nadzwyczaj położenie tych szkół, bo każdy obywatel chcący, taką szkołę założyć, musi składać egzamin przed państwową komisją egzaminacyjną, a nawet uzyskać stopień akademicki. Niektórym bohaterom wolności i to jeszcze nie wystarczyło. I tak np. żądał Madier de Montjou, aby zakonnikom i księżom odjęto w ogóle prawo zakładania szkół wolnych, atoli wniosek ten nie podobał się nawet p. Ferry, który przeciw niemu wystąpił i powiedział, że w niektórych głowach wyradza się formalna mania przesładowania duchownych. Pamiętamy, rzekł Ferry, że przesładowanie księży zgubiło pierwszą rewolucyę. Słowa te wywołały na skrajnej lewicy wielkie oburzenie, a Madier de Montjou wygłosił namiętną i gwałtowną filipikę przeciw Kościołowi. Państwo przyrównywało do Brutusa, a Kościół do Antoniusza i oświadczył, że nie może uważać księży za swych współobywateli. A więc i we Francji mamy już obywateli II klasy. Wniosek jego odrzucono.

WŁOCHY.

* Rzym, 13 lipca. Liczna deputacya rzymskiej arystokracji i obywatelstwa wręczyła dziś, jako w rocznicę haniebnych napaści przy przeprowadzeniu zwłok s. p. Piusa IX., Ojcu św. adres, obejmujący w kilku tomach 80 tysięcy podpisów, a zawierający protest przeciwko znanym ekscesom z dnia 13 lipca r. z. — Ojciec św. ubolewał nad zajęciami owem, przynoszącym hańbę Włochom i Rzymowi, oraz nad zrzuconiem krzyża z Kapitolu, wywołując zarazem Rzymian, aby publicznym napaściom na wiarę św. śmiało stawiali czoło.

TELEGRAMY.

Paryż, 14 lipca. Agencya *Havasa* pisze: Wiadomości z Londynu konstatują, że pomiędzy Anglią a Francją zupełne (?) panuje porozumienie. Wypadki w Aleksandrii nie oziębily żadną miarą stosunków dwóch tych państw; przewidzieć można, że kwestyę egipską ureguluje ostatecznie zgoda francusko-angielska.

Londyn, 14 lipca. Arabi pasza miał, jak słychać, zburzyć w odwrocie kolej żelazną i oszańcować się z wojskiem pod Keft-el Dewar, na godzinę drogi od Aleksandrii.

Londyn, 14 lipca. Według oświadczenia Dilkego na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, miał Arabi pasza schronić się na pokład łodzi kanonierskiej na kanale Suezkim; pobyt jego terazniejszy nie jest znany; ogólne jest przekonanie, że wojska Arabi paszy rychło się rozproszą. (Okłaski w Izbie).

Paryż, 14 lipca. 28 Francuzom, którzy pozostali w Aleksandrii, powiodło się bez szwanku opuścić miasto.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 15 lipca. Ministerstwo postanowiło postarać się o rozwiązanie kwestyi egipskiej bez interwencji wojskowej. Gdyby mocarstwa na to się nie zgodziły, oświadczyło gotowość do przyjęcia interwencji.

Telegram biura Reutera z portu Aleksandryjskiego. Wieczór godzina 8. Znaczniesz oddziały wojska wyładowały przy pomocy okrętów państw neutralnych celem utrzymania porządku w mieście.

Wyznania chrześcijańskie w Ameryce.

Przegląd statystyczny chrześcijańskich wyznań w Ameryce północnej podaje liczbę katolików w roku 1881 na 6,174,202, kościółów katolickich 5670, księży katolickich 6012, a zatem jeden kapłan na 1027 dusz. Przy rozwięlekości parafii bardzo to wielka liczba. Kościół katolicki ma we wszystkich stanach Unii swych wyznawców. Nowy Meksyk jest prawie wyłącznie katolickim. Co się tyczy protestantów, to są w Unii zastapione wszystkie odcienia, jak Anglicy mówią, „denominations,“ ich wyznania. Arends-Calbi podaje liczbę tych odcieni na 100. Rozdwojenie takie jest naturalnem następstwem zasady „wolnego badania,“ zwłaszcza, że zupełna obojętność państwa w sprawach religijnych przyczynia się do szerzenia tęg zasady.

Główną podstawą konstytucyi z dnia 17 września 1787 r. jest zupełna wolność religijna. Konstytucya Stanów Zjednoczonych nie uznaje kościoła państwowego,

do niedawna stał na czele ruchu religijnego wśród młodzieży i kółek rzemieślniczych w Paryżu. Ślepy mgr. Tizzani nie folguje pracy w Rzymie, i spisuje dzieje soborów. Moglibyśmy mnożyć tu przykłady owego rozwidnienia wewnętrzne, które częstokroć towarzyszy utracie najprzedniejszego z zmysłów. A z innej strony, do tyłu zagadnień nierozwikłanych, które towarzyszą utracie wzroku i pewną tajemniczością opromieniają ociemniałych, jakże nie dodać i owęj dziwnęj swobody, która bywa stałą cechą ich usposobienia. Podczas gdy u głuchych rychło się wyradza smutek, niechęć i podejrliwość, skutkiem osamotnienia na jakie ich nawet wśród ludzi rodzaj ten kalectwa skazuje, niewidomi odznaczają się wesołością, spokojem i słodyczą, chociaż materyalnie bardziej się odgrodzeni od powszedniego życia, aniżeli inni nieszczęśliwi. W tęg swobodzie upatrywać można nowy dowód obfitego zasobu światła złożonego w każdej duszy, a starzącego na długo, nawet po wygaszeniu żrzenie, i rozwijającego się w ukryciu, mimo nagromadzonej zewnętrznie ciemności.

Zbyt wiele głośnych wrażeń rozprasza dziś myśl człowieka, rozdrabnia jego zdolności i rozbija uwagę. Niejednemu zdałoby się przymknąć nieraz oczy i w chwilowym ociemnieniu szukać skupienia, dla trafniejszej oceny i jaśniejszego o ludziach i wypadkach sądu. Należałoby nieraz mnięć na świat patrzeć, a trochę więcej go myślać przenikać i zgłębiać. Szukanie zaś światła, dwojakim okiem ciała i duszy, jest bodaj najwzniolejszym zadaniem pielgrzymującego wśród cieniów życia i nocy śmierci nadludzkiego stworzenia.

ani kościoła panującego. Nie tu miejsce, aby roztrząsać, czy ta zasada jest dobrą; to jednakże jest faktem, że państwo wobec wszelkich wyznań pozostaje neutralnym. W szkołach państwowych nie udzielają wcale religii, lecz poszczególne wyznania mogą wedle upodobania zakładać szkoły wyznaniowe. Kościół katolicki zupełnie tam używa swobody. Majątek kościelny zapisany jest zwykle na imię Biskupa.

Pośród wyznań protestanckich czasami tylko bardzo mała zachodzi różnica, niekiedy dzieli ich odmienny wykład jakiegoś miejsca w Piśmie św., lecz pomimo to każda z tych liczących denominacji tworzy osobną gminę. Największego kontyngentu dostarczają nowochrześcijanie (anabaptyści), zwani także menonitami, spokojni, pracowici rolnicy, kucyki i handlarze. Liczba ich wynosi 2,133,044 z 24,704 kościołami i 15,400 duchownymi (ministrami). Menonici liczebnie stanowią jedną trzecią ogólnej liczby katolików, mają 4 razy więcej kościołów — i podczas kiedy u katolików 1 ksiądz przypada na 1020 dusz, to u menonitów przypada 1 minister na 139 dusz.

Po nich idą metodyści, podzieleni na wesleyanów i withefeldianów w liczbie 2,400,000 — jeden duchowny na 181 resp. 230 dusz. Luteranów jest 684,570, presbiterianów 573,377; konstytucja ich kościelna jest więcej arystokratyczną w przeciwieństwie do independentów, którzy są secesyjnymi z obozu presbiterianów. Dalej idą chrystianie i kongregacyoniści, mormoni w liczbie 110,303 (396 arcykapłanów), tańczący kwakrzy, adwentyści, wolni, Nowe Jeruzalem itd. itd.

Estera Solymossy.

Sprawa Estery Solymossy postępuje żywo naprzód a z wiadomości, podawanych przez pisma węgierskie i austriackie, wolno wnioskować, że sprawy zbrodniczego czynu zostały już wykryci.

Nadzwyczajnie ciekawą wiadomością podawają pisma węgierskie z Królewskiego Białogrodu (Stuhlweissenburg) na Węgrzech. Kalwiński pastor tego miasta, Tatay, znajdował się w towarzystwie, w którym rozmawiano o zajściach w Tisza-Esslar i oświadczył, że on sam, będąc chłopcem, został przez żydów napadnięty i o mało nie stał się ofiarą rytualnej zbrodni. Nazajutrz spostrzegł Tatay, że jakieś dwa indywiduala, podobne do polskich żydów, ścigają go na każdym kroku, a kiedy w czwartek szedł do domu, padły za nim dwa strzały, tak że słyszał świst kuli nad uchem. Nazajutrz jakaś nieznaną osobą zawezwana go do udzielenia chrztu św., a kiedy wyszedł z domu, znów ujrzał owe żydowskie postacie. Przestraszony doniósł o tym policji, która obu żydów aresztowała. Śledztwo się toczy.

Zemiana rzeka Schwarza. Początkowo zaprzeczając wszelkiego i twierdził, że o Esterze nie wiedział. Wszystkie usiłowania sędziego, aby go skłonić do wyznania prawdy, wszystkie wywody o sprzecznościach w jego odpowiedziach były bezskuteczne. Zmógł dopiero wtedy, kiedy jeden z oskarżonych wyznał, że zakopał tam a tam ciało Estery, i że je otrzymał od Schwarza. Zbladł, kolana mu drżały, ręce się trzęsły. Oskarżony powiedział mu w oczy, że on (tj. Schwarz) musi być winowajcą, bo od niego otrzymał ciało. Mordercy głos zamął na ustach — był straszliwie przynębiony. Już nie śmiał dalej przeczyć i zapierać. **Skonstatowano, że dziewczę zostało zamordowane w synagodze i to w celach rytualnych.**

Tak pisze *Fuggelensey*. Półurzędowy dziennik *Hon* zestawia znane dotąd szczegóły i ciężkie robi żydom wyrzuty; twierdzi, że wielu z nich wiedziało o zbrodni, że tylko narzekania żydów nadały tej sprawie taki rozgłos. Gani też niezgrabność Heimana, który usiłował odwrócić podejrzanie od żydów, obwiniając Istoczego i Onodego, jakoby oni ubrzyli ciało Estery. *Hon* nie wierzy, iżby zbrodnia popełniona była w celu rytualnym, ale że zbrodnia dokonana została, jest rzeczą pewną. Obiega też w półurzędowych pismach pogłoska, że kilka znaczących rodzin żydowskich postanowiło zostać *chrześcijanami*.

Zwracamy uwagę na dzieło p. t. Johann Andrea Eisenmengers Professors der orientalischen Sprachen bei der Univ. Heidelberg

Entdecktes Judentum.

Alles aus ihren eigenen und zwar sehr vielen mit grosser Mühe.... in die deutsche Sprache kräftigst erwiesen, w 2 częściach, Królewice 1711, 8^o str. 2117 — w którym znajdują się ciekawe szczegóły do tej sprawy ze stanowiska talmudystycznego.

Proces

Olgi Hrabarowej i towarzyszy we Lwowie.

13 lipca.

Całe posiedzenie dzisiejsze zajęte było odczytaniem artykułów oryginalnych *Słowa i Prologu*, mającym wyjaśnić tendencje piszących. Przy odczytaniu artykułu z *Nauki* o uroczystości św. Cyryla i Metodego ks. Naumowicz zwraca uwagę przysięgłych, że artykuł ten nie jest wcale wrógom uni, ale oświeć kładzie nacisk na odświeżenie jej, technię pojedynawczością i miłością, i wymienia warunki, pod którym Kurja rzymska mogłaby istotnie osiągnąć cel zamierzony, to jest zaprowadzając liturgią słowiańską we wszystkich krajach słowiańskich. — Prok. Jak pogodzi ksiądz tę manifestowaną tu pojedynawczość z licznymi konfiskatami swoich pism? — Ks. Naumowicz. Jak bracia w jednej chatupie się kłóca, tak i u nas bez tego obojętne się nie może. Widzę, że naszym obrządkiem pomiatają (?). Książka łacińska zabrania parafianom chodzić do cerkwi (?), tak było w Skafacie itp., więc opozycja musi być. — Przysięgły Rylski. Nie znam ani jednego księdza łacińskiego, któryby zabraniał ludowi chodzić do cerkwi. Dzieje się owszem przeciwnie. Spostrzegam, że ksiądz proboszcz postępuje sobie w ogóle nielojalnie wobec ludu i w obec siebie samego. Mówisz o miłości, a w artykułach podnosisz ciągle takie szczegóły, jak np. o Zelmanie, które wznicią tylko rozbrat. — Ks. Naumowicz odpowiada, że wikary w Skafacie miał zabraniać chodzić do cerkwi. O Zelmanie nigdy nie pisał — to *Wiece* pisało. — (Zelman ma to być nazwisko jakiegoś żyda, który w wieku zeszytym cerkiewi wydzierżawił. Istnieją piosenki ruskie o Zelmanie, śpiewane mianowicie podczas zabaw ludowych zwanych „hahułki” w drugie święto Wielkiójnicy. Prof. Szaraniewicz dowodzi, że historia, o Zelmanie jest tendencyjną bajką.)

Wywiązała się następnie dyskusja dłuższa nad wnioskami postawionymi przez prokuratora w poniedziałek.

Obrońcy oświadczyli się przeciw wezwaniu Mazura i odczytaniu listów u niego znalezionych. Uchwała w tym względzie zapadnie jutro.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 15 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król przeniósł radcę wyższego sądu ziemiankiego Paula z Poznania w tymże charakterze urzędowym do wyższego sądu ziemiankiego w Wrocławiu.

* **Na rzecz teatru polskiego** złożono dziś: Skł. T. Cz. w P. 31,90 mk., zebrane u Nowakowskiego 80 fen. Razem 32 marek 70 fen.

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 506 mk. Dziś nadesłano z parafii Mąkowskiej 20 mk. Razem 526 mk.

* **Na Misję OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii.** Z przeniesienia 150 marek 67 fen. Dziś nadesłali z parafii Mąkowskiej 20 mk. Razem 170 marek 67 fen. — Św. Jozafacie, módl się za nami!

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 274 marek 19 fen. Dziś nadesłali z parafii Mąkowskiej 20 mk. Razem 294 marek 19 fen.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego w Raszkowie.** Z przeniesienia 572 marek 20 fen. Dziś nadesłali: S. Dybizbański dochód z odbytej zabawy letniej czeiadzi szewskiej 15 mk., z parafii Mąkowskiej 60 mk. Razem 647 marek 20 fen.

* **Na odbudowanie zgorzałego kościoła w Raszkowie** złożył w dalszym ciągu na ręce moje:

Ks. Weiss z Mikorzyna 5 mk., Ign. Kutznar z Ostrowa 3 mk., Trampczyński z Ostrowa 3 mk., B. Leitgeber z Poznania 5 mk., A. Freudenreich z Poznania 3 mk., Józefa Czajkowska 2 mk., ks. Wabner z Niestróna 3 mk., ks. Poszyński 10 mk., ks. dziekan Veith 3 mk., ks. Puszczewski 2 mk., ks. Leszczyński 10 mk., ks. Antkowiak 1 mk., ks. N. N. 3 mk., ks. Theinert 6 mk., ks. Maj 3 mk., ks. prob. Kluck 3 mk., ks. pr. Wiśniewski 3 mk., ks. Hertle 1 mk., ks. B. z B. 1,50 mk., ks. F. Rybicki 1,50 mk., ks. Laskowski od par. gołuchowskich 30,25 mk., ks. Kaczmarek od par. ociąskich 34 mk., Nepomucena Chmielarz z Raszkowa 9 mk., Maks. Krakowski z Galicyi 40,50 mk., ks. Balmejer z Wyrzyska 36 mk., hr. Zótkowski z Ujazdu 50 mk., Tschöke felwibel z Wrocławia „mit Gott für König und Vaterland“ 5 mk., Zebrane przy tradycy Pogryzbowa 50 mk., ks. Bączkowski z Kościana 9 mk., ks. T. W. z M. poczta Borek 10 mk., ks. prof. dr. Koenig z Wrocławia 10 mk., ks. Łukasiewicz pr. z Zerkowa od siebie i od parafian 20 mk., ks. Matuszewski z Gniewowa 20,55 mk., w wagonie kolei żelaznej 80 mk., zebrane w Toruniu po sejmiku 8,50 mk., T. Nowicki z Ujazdu pod Grodzikiem 3 mk., N. ze Sławenciu 10 mk., ks. Gr. 5 mk., ks. Szambelan Piątkowski z Winnegojów 10 mk., ks. Murker ze Świdnicy p. Wschowa 3 mk., ks. G. Urban z par. gostyńskiego 15 mk., ks. Stanisław Sadowski z Przytoczni 6 mk., J. W. z Kościana 3 mk., ks. Pomiński z Kościelca 12 mk., ks. N. 3 mk., ks. Górski z par. krobstej 90 mk., zebrane w redakcyi *Oreodownika* 50 mk., ks. lic. Głabisz skłádka od par. inowrocławskich *Virtus in unitate* 83 mk., ks. prob. Neumann od pa. kędzięzyskich 18 mk., Aniela Duszewska 3 mk., ks. Fr. Henke z Babimostu 9,05 mk., ks. Fr. Nowak z Czempinia 6 mk., zebrane w redakcyi *Dziennika Poznańskiego* 20,50 mk., ks. Mentzel prob. w Sremie 40 mk. Razem 818,35 mk.

Za ofiary te, prosząc najpokorniej o dalszą pomoc, w imieniu ubogich parafian moich serdecznie: Bóg zapłać!

Raszków, 13 lipca 1882.

Ks. Jagielski.

* **Od p. T. Degórskiego** i innych niżej podpisanych, wszystkich z Buku, odbieramy pismo następujące:

„Na insperlację i wyrzuty tak ustne jak i w pismach publicznych zdawaliśmy, że przy wyborze burmistrza, my niżej podpisani członkowie rady miejskiej, głosy nasze na kamelara tutejszego p. Stanisława Suchowiaka oddaliśmy Buk, dnia 12 lipca 1882.

T. Degórski. Siuchniński. K. Zenkeller.

* **Jesienny targ** na nasiona, jaki niemieckie stowarzyszenie rolnicze co roku w Bydgoszcz urządziło, odbędzie się tego roku w Poznaniu w dniu 22 sierpnia.

* **W roku zeszytym** wyemigrowało do Ameryki z powiatu wrzesińskiego 140 osób po części z rodzinami swymi.

* **Koniuszy krajowy**, pozasłużbowy podpułkownik Kotze z Sierakowa, przenosi się podobno z dniem 1 października na stan spoczynku. Następcą jego ma zostać rotmistrz Nathusius.

* **Dwie osady** Około i Schleusenau (jak po polsku?) mają być albo do Bydgoszczy przyłączone, lub też razem połączone i w miasto zamienione. Z tego powodu odbędzie się w Okole w tych dniach zebranie, celem podjęcia odpowiednich kroków.

* **Jutro w niedzielę** nastąpi uroczysta introdukcja ks. Wasielewskiego jako proboszcza w Dóbrcu, dycezyi chełmińskiej.

* **Rejencya gdańska** zleciła ks. prob. Bünglerowi w Niedamowie lokalną inspekcją nad szkołą w Lubaniu.

* **Z Katowic** donoszą do *Schl. V. Ztg.*, że w Michałkowicach odbyła policja w dniu 9 b. m. w południe w mieszkaniu ks. wikaryusza Wajnczucha rewizją na rozkaz sądu okręgowego w Katowicach, szukając za gazetami, mianowicie za pismami w językach słowiańskich. Zabrano wszystkie pisma, nawet kilka egzemplarzy wychodzącego w Halli pisma *Natur*, zdanego przez dr. Alna. Z gazet słowiańskich zabrano tylko 2 numera *Katolika*, które ks. W. był sobie pożyczyl — innych pism słowiańskich nie znaleziono. Czy kto księdza W. denuncyował jako państwawistę? Ksiądz W. wniósł zażalenie do wyższej władzy.

* **Przyjemne roztargnienie.** Pewien profesor łaciny w Berlinie opowiedział w tych dniach swoim przyjacielom następujący wypadek, który go spotkał z powodu roztargnienia: „Podczas śniadania wyczytałem w gazecie o pewnym przeniewierczym kasyerze i pomyślałem sobie w duchu, że człowiekowi temu nie pozostaje, jak sobie w żeb palnąć. Po śniadaniu idę do swojej sypialni, abym wziął do kieszeni zegarek, który zapomniałem na stolem przy łóżku. Nad łóżkiem wisi zawsze mój rewolwer. Cóż się tedy dzieje? Oto w roztargnieniu zapomniałem, że przyszedłem tylko po zegarek, zdaje mi się, że jestem kasyerem-defraudantem, którym nabiłem sobie głowę przy śniadaniu i który zdaniem moim powinien sobie w żeb palnąć, przykładał więc rewolwer do czoła i tylko przypadkowe wejście żony do pokoju wróciło mi przytomność i ocaliło życie.”

* **P. Michał hr. Czarniecki**, student prawa na uniwersytecie w Heidelbergu, wyratował z narażeniem wła-

snngo życia tonącego w rzecę Nekar Amerykanina Piotra Moryssona. Wyratowany od śmierci Amerykanin, nie mogąc się inaczej swemu wybawcy wywdziżyć, ofiarował na nasz teatr 40 m.

* **Znakomity komik** teatru warszawskiego, Zótkowski, po swym jubileuszu pięćdziesięciu lat pracy na scenie, który, jak donosiliśmy, obchodzony będzie uroczystie przez miłośników teatru, zamierza udać się na wycieczkę po całym kraju do miast większych, abymy dać się poznać szerzszemu kołu lubowników sztuki dramatycznej. Będzie to pierwsza wycieczka Zótkowskiego po kraju, nigdy bowiem podczas tyłu lat chlubnej pracy dla naszej sceny nie wydała się on z Warszawy, grał tylko w teatrze warszawskim. „Warszawska publiczność” znam ją, i ona mnie zna — nie wiem, jakby mnie nieznanego na prowincyi przyjęto — miał się odezwać Zótkowski, gdy mu proponowano przejażdżkę po kraju. Jeżeli dziś artysta zamierza wystąpić na scenach prowincjonalnych, to może będzie łaskaw zawiad i do Poznania.

* **W Montevideo** wydarzyło się ogromne nieszczęście przy obchodzie poświęconym pamięci Garibaliego, a urządzonym przez tamtejszych wolnomularzy. Nagle rozległ się alarm, że „gore” i powstał ścisł tak wielki, że przeszło 20 osób straciło życie, 10 poniosło ciężkie rany. Ogień powstał wskutek spadnięcia lampki olejowej na katalaf.

* **W dniu 13 aż do 17 września** r. b. odbędzie się w Avignon kongres stowarzyszeń eucharystycznych we Francyi. Kierownictwa kongresem podjął się przebiegły ks. La Bouilliere, Arcybiskup z Perge i koadjutor z Bordeaux. Honorowe prezydium oddano ks. Biskupowi Hasley z Avignon’a. Bliższych wiadomości udziela sekretaryat w Lille. (Rue Negrier 43).

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 16 lipca, NP. Maryi Szkaplerznej. Wschód słońca o godzinie 3 minut 57. Zachód o godzinie 8 minut 14.

Długość dnia 16 godzin 17 minut.

Wypadki historyczne. 1461 Rozruch w Krakowie i zabójstwo Andrzeja Tęczyskiego. — 1625 Szwedzi zajmują i rabują Gdańsk. — 1632 Konfederacya warszawska. — 1648 Sejm konwokacyjny. — 1649 Bitwa pod Zbarażem. — 1793 Posel moskiewski grozi egzekucją. — 1831 Bitwa nad jeziorem Małachy.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 17 lipca, św. Aleksiego wyzn. Wschód słońca o godzinie 3 minut 58. Zachód o godzinie 8 minut 13.

Długość dnia 16 godz. 15 minut.

Wypadki historyczne. 1490 Władysław Jagiellończyk koronowany królem węgierskim. — 1501 Śmierć Jana Olbrachta w Toruniu. — 1648 Rozprawa z Kozaczą pod Machnowką. — 1656 Szwedzi powtórnie zajmują Warszawę. — 1659 Zniesienie Moskwy pod Konoptem. — 1792 Pamiętne pod Dubienką zwycięstwo nad Moskwą.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Na dzieło „Decretales“** wplacili: Ks. prob. Klayner z Dubina za tom II i III. Ks. prob. Łukasiewicz z Żerkowa za tom II.

* **Wacław Potok** jako autor „Wojny Chocimskiej“ pod tym tytułem wyszło z druku w oddzielnej broszurze studjum Bron. Chlebowski, będące odbitką z *Ateneum*.

* **Nowy organ**, pismo prowincjonalne ma powstać w Królestwie Polskim. W Łowiczu, liczącym 8000 ludności, wydawać będzie pan Stanisław Komierowski *Tygodnik Łowicki*.

* **Przewodnik naukowy i literacki** z lipca zawiera: Opat Paulmières i dalsze stosunki polskie z P. Sant Paul de Longueville przez dr. Józefa Sujskiego. — Początek publicystyki literackiej w Polsce przez Romana Pilata. — Poglądy na powstanie gor i ładów przez prof. Władysława Boberskiego. — Torfy w Galicyi przez Emila Holowkiewicza.

* **Przegląd lwowski** z 1 lipca zawiera: Sw. Kinga i jej czasy w Polsce przez ks. Stanisława Załęskiego. — Biała Róża, Złota czara (powieści). — Różności. — Listy z Warszawy, Rzymu i Wiednia. — Ze świata katolickiego. — Kronika.

W poniedziałek o godzinie 4 sprzeda komisarz aukcyjny Manheimer w remizie firmy Freudenreich i Cynka około 50 cetr. maki pszennej. — Na rynku w Kampnie sprzeda komornik Schuckwilt o godz. 8 z rana konia roboczego, krowę, cielę i wóz polny.

We wtorek o godz. 2 po południu sprzeda komornik Ogórkowski w młynie w Lewicach pow. międzyrzeckiego dwa tuzniki, jednorożecgo woźcaka, 6 morgów żyta i móg jęczmienia na pniu, oraz rozm. meble.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **B — Poznań 15 lipca.** (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w tym tygodniu było niestałe; w nocy z niedzieli na poniedziałek zaczął padać niełwy deszcz, poczem nielmiły prawie codziennie przemijające deszcze. Zbiór żyta rozpoczął się już prawie wszędzie, chociaż z powodu deszczu wozioć go jeszcze nie można. Widoki są pomyślne — a inne gatunki zboża wyglądają bardzo dobrze. Dowozy znacznie zmniejszyły się; mianowicie z Królestwa Polskiego nie mamy także obecnie żadnej oferty; głównie dochodziły one z prowincyi i z Prus Zachodnich. Tendencya była ożywiona. Eksport do Saksonii, Turynii i Hanoweru codziennie wzrasta; wysłano też tamdotąd „naczajniejsze” partye. — **Pszenszcza** przy ożywionej chęci do kupna wyżej, 205—226,50 mk. — **Zyto** było niewiele, ceny wyżej, 148 do 152,50 mk. — **Jęczmień staliy**, 125—140 mk. — **Owies** płacono dobrze, 135—150 mk. — **Groch** miał po 100 kilogr. — **Maka stala**, 140—150 mk. — **Tatarzka stala** ceny, 130 do 135 mk. — **Rzepak** kupowano chętnie, ceny wysokie, rzep 256—256 mk. Rzepik 247—256 mk. Wszystko za 1000 kilogr. — **Maka stala**, maka pszenna nr. 00 15,25—15,50 mk., nr. 0 14,75—15 mk., maka rżanna nr. 0 i I 11—11,25 mk. za 50 kilogr.

Okowita. Przy wielce ożywionym interesie była tendencya w tym tygodniu bardzo sta a ceny wzrastały. Na zamójscowy rachunek nadeszły liczne zlecenia kupna. Do Saksonii i Niemiec południowych był popyt na towar surowy. Notowania końcowe: lipiec 46,20 mk., sierpień 46,40 mk., wrzesień 47 mk., październik 46,80 mk., listopad-grudzień 46,60 mk. za 10,000 litr. pret.

Poznań 15 lipca 18.2.

Okowita (z beczki) pr. 100 l. = 10,000% Talios. Wypowiedziano — litrow, cena wypowiedziana — marek, lipiec 46,20, sierpień 46,30, wrzesień 47, — październik 46,80, listopad-grudzień 46,60 w miejscu bez beczki 46,20.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 15 lipca 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe pozn. 100,75. 5% powiatowe obligacye 105, — 4% powiatowe obligacye —, — 3% szkie listy zastawne —, — 4% górnośląskie listy rent. 100,70. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank Rolniczy) 80, —, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 68, —, Poznański bank prowincjonalny 122, —. 4% pożyczka państw. 101,90. 4 1/2% praca pożyczka ukonsolid. 104,60, 3 1/2% oblig.

długu państw. 98,75. MARCHIJSKO-POZN. 37,40. MARCHIJSK-POZN. p. z. 5%, akc. zakł. 120,75. Starogrodzko-pozn. k. z. 103, —, Austr. noty bankowe 169,50, Polskie lik. listy 54,75, Rosyjskie bankowe noty 203, — marek.

Bydgoszcz 14 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenszcza 195—205 pła., ciemniejsza i szklasta 210—220 posłodnia — pła. —
Zyto to słabiej, w miejscu krajowa piękna 144—145 pła., posłodnia — pła. —
Jęczmień bez in., piękny do browarów 130—145 pła., wielki i drobny 110—125 pła. —
Owies w miejscu 135—145 pła. —
Groch wrzaw 145—160, na paszę 130—140 —
Okowita za 100 litr. a 100%, 46,50—46,75 pła.

Wrocław 14 lipca 1882.

Zyto (za 2000 funt.) słabiej, wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —, —, lipiec 145, — pła., lipiec-sierpień 143, —, —, sierpień-wrzesień 143, —, —, październik-październik 143 pła., —, —, listopad-grudzień 142, —, —, kwiecień-maj 1883 142 pła. —
Pszenszcza, Wyp. — cent., na lipiec 216 pła. —
Owies. Wypowiedziano —, —, cent., na lipiec 136, —, —, sierpień-wrzesień 130, —, —, wrzesień-październik 128, —, —, październik-listopad 128,50 pła. —
Rzep. Wypow. —, —, utr., lipiec —, —, wrzesień-październik 263 pła., 260 pła. —
Olej rzepkowy spok., wypow. — cent. w miejscu 62, —, —, pła., lipiec 60, —, —, pła., lipiec-sierpień 58,50 pła., —, —, sierpień-wrzesień —, —, wrzesień-październik 57, —, —, pła., październik-listopad 57, —, —, pła. —
Okowita spok., wypowiedziano —, —, litr. w miejscu —, —, pła., lipiec 48, —, —, pła., lipiec-sierpień 48, —, —, pła., —, —, sierpień-wrzesień 48, —, —, pła., wrzesień-październik 48,40 pła., —, —, październik-listopad 48,20 pła., —, —, listopad-grudzień 48, —, —, pła., kwiecień-maj 1883 49,20 pła., —, —, pła.

Cena wypowiedziana na 15 lipca: żyto 145, — mk., pszenica 216, — mk., owies 136, — mk., rzep —, — mk., olej rzepkowy 60, —, okowita 48, — mk.

Ceny targowe z dnia 14 lipca 1882.

Postanowienia mięjskiej deputacyi targowej	Za 100 kilogramów											
	ciężki wyl.	naj- niż.	średni wyl.	naj- niż.	lekki wyl.	ciężki wyl.						
Pszenszcza biała	22	10	21	90	21	69	21	10	20	30	19	10
„ „ żółta	21	70	21	50	21	20	20	90	19	10	19	10
Zyto	15	10	14	80	14	60	14	30	13	40	13	10
Jęczmień	14	30	13	50	12	50	12	10	11	80	11	10
Owies	14	70	14	30	13	50	13	50	12	90	12	70
Groch	17	—	16	50	15	80	14	60	13	80	13	—

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R					
	piękny	średni	pośred.	pośledr.		
Rzep	25	50	24	25	22	25
Rzepak zimowy	25	—	24	25	22	50
Rzepak letowy	—	—	—	—	—	—
Siemię iniane sładk.	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane	—	—	—	—	—	—
Linca	—	—	—	—	—	—

Konieczna do siewu słaby obrót, czworona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; owisa nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mk. wyborowe gatunki wyżej.

Makuchy siew. spok. za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,20 do 7,50 m. obce 6,50—7,00 m.

Zubry potw. za 90 kilogr. żółty 13 00—14,00—15 80 m., mab 12,80—13,80—14,80 mk.

Tymotka stale, za 50 kilgr. 32—34—37 mk.

Berlin, 14 lipca (sprawozdanie urzęd. Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—230 według jakości; na miesiąc bieżący pła. 210,25—211; na lipiec-sierpień pła. 206—206,5 do 206,0; na wrzesień-paźdz. pła. 202—200—200,5; na październik-listopad pła. 199; —, —, listopad-grudzień pła. 193, —, —, Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mk. za 1000 kilogr. Cena przedciowa — mk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pła. 146—161 według jakości; na miesiąc bieżący pła. 152,5—151,75; na lipiec-sierpień pła. 148,5—148, —, —, wrzesień-październik płacono 145—144,5; na październik-listopad płacono 143,5—143,75; na listopad-grudzień pła. 142,25—141,75. Wypow. —, — cent. Cena wypowiedziana —, — m. Cena przedciowa — mk.

Jęczmień za 1000 kil. młotowego i większego mab a żąd 120—190 według jakości.

Kukuruz za 1000 kil. w miejscu żąd 165, — według jakości. Wypow. —, — utr. Cena wypowiedz. — m.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd 130—170 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 137, —; na lipiec-sierpień nom. 134,5; na sierpień-wrzesień płacono —, —, wrzesień-październik żąd. 134 pła. 133,5. Wyc. owiedziano —, — cent. Wypowiedziana —, — m. Cena przedciowa — mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —, — mk., w miejscu z beczką pła. —, — mk., a

W niedzielę dnia 30 lipca o godz. 4 odbędzie się w Gnieźnie w hotelu Europejskim (1301) ZEBRANIE WYBORCZE

powiatu Gnieźnieńskiego, na którym poseł p. Wierzbicki zda sprawę z ubiegłej kadencji sejmiku pruskiego i odbędą się obrady przedwyborcze. Po Zebraniu wspólna wieczerza na cześć posła; chcący w niej uczestniczyć zechcą najdalej do 27 lipca zgłosić do kupa p. Wierzbickiego w Gnieźnie. Komitet wyborczy. Długolecki.

Księgarnia A. CYBULSKIEGO w Poznaniu, Grand Hotel de France zaopatrzona w wszelkie nowości z literatury polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej, poleca skład i wypożyczalnię nut, czytelnia polską, francuską i angielską — dla publiczności miejscowej wypożyczalnię czasopism polskich, francuskich, niemieckich i angielskich. (1302)

Wyszedł i Szanownym Prenumeratorem rozesłany został zeszyt siódmy, kończący tom drugi dzieła PRAŁACI I KANONICY katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych podług źródeł archiwalnych opracował (1298) KS. JAN KORYTKOWSKI, kanonik metrop. gnieźnieński. Cena zeszytu marek 3, cena tomu marek 15. Dzieło obejmować będzie zeszytów 20 czyli tomów 4. Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie, w których także zeszyt pierwszy do przeglądu dostać można. Prenumeratę 50 mk. na dzieło kompletne przyjmują niżej podpisani tylko do wyjścia zeszytu 10. t. j. do 1 października r. b. J. B. Lange w Gnieźnie.

Nakładem Księgarni Katolickiej Dra Władysława Milkowskiego w Krakowie wyszła świeżo w czwartym już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem: Nabożeństwo katolickie na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojcow Kościoła wyjęte na chwałę Boga i dogodność wiernych zebrał JÓZEF LUBIENSKI. Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najpiękniejszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia ducha chrześcijańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódką różową na każdej stronicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona przelicznymi stoliczka Najsw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym. O sobie wydania dla obci i meze zyzn. Cena egz. mpy. bez prawy 5 m. 50 fen. „ „ „ „ „ „ 7 m. 50 fen. „ „ „ „ „ „ 8 m. 50 fen. „ „ „ „ „ „ 10 m. — fen. „ „ „ „ „ „ 11 m. — fen. także w ozdobnych i kosztownych oprawkach, jak: w juch, aksamit, perłową konchę, kase słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. (1149)

Od 20 lipca do 10 sierpnia excl. nie przyjmują gości. (1296) Poznań. St. Kasprowicz lekarz-dentysta.

Sprzedaj świeżych cukrów, czekoladek, suchych francuskich konfitur, jako też i paryskich bonbonierek oddałem na Kołobrzeg p. Leonowi Kuczyńskiemu Münde Schulstr. 10, na co zwracam niniejszemu uwagę. (1303)

S. Sobeski Poznań, Bazar. Kąpiele w Alt-Haide stacya koleż. żel. Kłodzko (Glatz), poczta i stacya telegraficzna. Kąpiele obficie w węglu, kąpiele stalowe i błotniste. Leczenie młokiem i żętyca. Skuteczne, niedokrwistości, Ułedny, chorobach organów oddechowych, hysterii, gwoździu i t. d. i t. d. Przepyszne położenie w gorach. Pensjonat dla młodych kobiet. Mieszkan jak najtańsze, wikt dobry, lekarz kąpielowy w miejscu. Prospekt bezpłatnie. (1304) Administracya kąpielowa W. Hoffmann, właściciel.

Wyszedł już tom pierwszy dzieł Jana Kochanowskiego, wydania K. Bartosze-wicza. Wydanie to oparte na wydaniach 1583, 1587, 1600, 1604, 1611, 1617, 1629 i 1639 r. założyło sobie na ogólne uznanie całej prasy, jako krytyczne, zupełne i tanie. Prenumeratę w ilości 5 mk. za cztery tomy (w oprawie 7 mk.) składać można jeszcze do wyjścia tomu drugiego tj. do 20go lipca. Tom czwarty obejmuje lacijskie utwory Kochanowskiego w tłumaczeniu Ach. Syrkomli i Brodzińskiego, oraz portret i życiorys Kochanowskiego. Będzie to więc jedyne wydanie zupełne. Prenumeratę przyjmują: w Poznaniu, K. Bartosze-wicza w Krakowie, J. K. Zupańskiego w Poznaniu, J. B. Langiego w Gnieźnie i w wszystkich znaczących w kraju i za granicą. Też księgarnie przyjmują także prenumeratę na najtańsze wydanie dzieł Ignacego Krasickiego (5 tomów w prenumerata 10 6 marek, w oprawie 9 marek). Tom pierwszy wyjdzie dnia 12 lipca r. b. (1207)

DR. J. SZULC, (706) dentysta przy ul. śgo Marcina 6 (dom p. dr. Wicherkiewicza) Przyjmuje: 9—1 przed i 3—6 po poł.

Sz. nownej Publiczności a mianowicie Wielmożnym Książkom Proboszczom i Szanownym Dozorom Kościelnym mam zaszczyt polecić moje Fabrykę organ, którą znacznie powiększyłem. Polecam także mój doborowy Skład fortepianów i wszelkich innych instrumentów muzycznych, jako też mój dobrze asortowany skład strun i innych części do instrumentów. Wykonuje także wszelkie reparaacje organ i wszystkich innych instrumentów muzycznych po cenach bardzo umiarkowanych. (1299) F. Żebrowski, budowniczy organ. Gniezno, ulica Tumska.

Mydło szczecińskie, Mydło toaletowe, Krochmal pszenny i ryżowy, Farbkę (modre) najlepszej jakości poleca (1312) B. Glabisz Sty Marcin nr. 14.

Z dniem dzisiejszym polecam w ogrodzie Potockiego (994) Kawę, kawę mrozoną, kawę wie-deńską, lody, Cherry Cobles, piwo kobyłopolskie, kulmbachskie, rozmaite wina. A. W. Zuromski Cukiernia naprzeciw teatru polskiego.

Wszelkie nowości w ubranych kapeluszach i formach, jako też pióra, kwiaty paryskie, tiule, koronki, żaboty, wachlarze, parasolki i garnitury dżetowe poleca (1840) Stanisław Hoffmann, Handel mod. towarów białych i fabryka kwiatów. Bazar.

Rzepę ścierniskową i inkarnatkę poleca do siewu (1305) A. BAKOWSKI Wrocławska ulica 15.

Horaczek stroiciel fortepianów uprasza wielce Szanowną Publiczność, aby zamówienia odtąd przysyłać zechciała do jego (1213) Magazynu fortepianów w Poznaniu Piekary nr. 5 w podwórzu na parterze. Kilka nowych i starych fortepianów znajduje się na składzie. 7 skrzyń od pianin można tamże tanio nabyć.

Księgarnia katolicka Poznań, Wolna ul. 25 od bra na skład główny i poleca: Żywot pobożnych i świętych enót Tomasz Zieleskiego w Wielkiej Polsce r. 1585 zmarł. Zebrały i wydany na-raz p. X Hieronima P. w odowskiego Toraz zn w u z przydaniem niekto-rych rzeczy przydrukonany staro-niom ks. Marcina Chwalisza w-skiego. — Str 161. — Cena 1.50 z p zysyka 1.60 mk. (1309)

Towarzystwo Czytelni Ludowych przypomina Publiczności polskiej, iż posiada znaczny zasób doborowych i tanich książek które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przysłać pod adresem Dr. St. Jerzykowskiego ul. Podgórska Nr. 13, który na żądanie przśle też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmieniam się, że jak dawniej tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo bezpłatnie książki i bezpłatnie wziętą, gdyż emie-zam z siebie zechaszących się lub imo-okolności tegoż w marzec (810)

Księgarnia katolicka Poznań, ul. Wolna 25 wydała własnym nakładem i poleca: krótką nauka Różańca św., oena pojedynczego egz. 3 fen 100 egz. za 3 marci fen 100 (1117)

Żadna reklama. Apteka w Poniecu poleca swój prawdziwie wyborowy środek (1282) przeciw nagniotkom Cena 1 marka. Nowe składki będą urządzony. Żadna reklama.

Herbatę czarną (Pecco) wybora, funt po 6 marek. Czekoladę do gotowania własnego wyrobu funt po 1,50 oraz czekoladę z fabryki Star-ker i Pobuda w Stuttgarcie funt po 1,80 2,50 i 3,30 m. poleca cukiernia (1307) Antoniego Pfitznera Poznań, Stary Rynek.

Przeciwno siwiznie!! Prawdziwy regenerator włosów po gwarancji przywracający osi-wiałym włosom ich pierwotny kolor. 2.50 cena oryg. butelka 2 50 Za skutek poręcza (1102) Leon Kuczyński, fryzjer i konserwator włosów. Poznań, w Bazarze. Wy trzagać się należy przed na-sia owanem fabrykatami.

Hotel de l'Europe O. Kosznickiego w Gnieźnie, poleca się laskawym względem Szanownej Publiczności podr-żującej. (1118) Z szacunkiem Oton Kosznicki, dawniej główny zarządca res-tauracyi na dworcu central-nym w Poznaniu. Ekwipaż hotelowy jest w po-gotowiu do każdego pociągu.

TAPETY od 15 fen. za rulon po-czawszy aż do najpiękniej-szych, z francuskich, an-gielskich i niemieckich fabryk polecam po najni-ższych cenach w najwię-kszym wyborze. (1156) Antoni Rose Poznań w Bazarze.

Wrocław. Hôtel de Rome w środku miasta zupełnie odnowiony i nowo urz-adzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulicę weśole, od 1,50 mk. aż do 3,00 mk. Do-bra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska. (1290) Karol Oczipka.

Targ na inwentarz rozplodowy w połączeniu z targiem na nasiona i maszyny rolnicze odbędzie się dnia 13go września r. b. w Szamotulach urządzony staraniem Towarz. roln. Poznańsko-Szamotulskiego. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje Wieln. Pan Joachim Jaro-chowski w Małych Sokołnikach pod Szamotulami. Komitet. Dr. Z. Szulczyński. Henryk Dobrzycki. Joachim Jaro-chowski. Józef Płucinski. Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. J. Kopernicki (900) ordynuje, jak w latach poprzednich, w Marienbadzie od d. 15 maja Mieszkanie: „Villa Trianon“ — Kaiserstrasse.

Kąpiele Landeck w Pranie Sztajns. Otwarcie naszych kąpiel z dniem 1 maja, zankrepe tyche z k fucem wżesnia. (858) Magistrat. Birke, burmistrz.

Soki owocowe jako malinowy, porzeczkowy, wiśniowy, ananasowy poleca w ca-łych i półszampańskich butelkach po 1,50 i po 3 mk. cukiernia Antoniego Pfitznera Poznań, Stary Rynek. (1308)

J. Szpetkowski malarz i dekorator kościołów, Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4 poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeź-biarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udeko-rowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak mrurowane jako też drewniane przerabia i odzla a stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamiem pierwotną trwałość, która równa się pod względem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nad-mienniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połzone bywa. Ró-wnież ma także nowe w zapasie, jak nie mniós chorągwie, krzyże, kiere, baldachiny, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej wielkości i jakości i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym sta-niu. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (782) Cenniki ilustrowane przez yta na żądanie bezpłatnie i franko.

Pod gwarancją zawartości polecam NAWOZY SZTUCZNE po najtańszych cenach. Fabrykaty stoją pod kontrolą stacyi doświadczalnej w Ża-bikowie i w Poznaniu. (1250) Dr. Roman May w Poznaniu.

!Zegarki złote genewskie! z fabryki pp. Patek, Philippe & Co. w Genewie, od-znaczone na wszystkich wystawach świata najpierwszemi na-grodami, jako też i wielki wybór zegarków srebrnych i złotych z innych renomowanych fabryk szwajcarskich, zegarów pary-zkich, regulatorów rzeźbionych i gładkich, budzików, zegarów ściennych, łańcuszków z imitacyi i złota poleca W. SZULC, zegarmistrz. Poznań, Bazar. Jako nowość poleca również skrzyńki grające, przesli-cznie imitujące gitarę, harfę, mandolinę oraz wielki wybór albu-mów i szkatulek grających. (1082)

J. Masadyński, mistrz garncarski w Poznaniu Piekary nr. 23 poleca swój bogato zaopatrzony (838) Skład białych porcelanowych PIECY w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Dla wypowiedzialnych pozyczek na lat 10 i dluzej
na dobra do dwuch trzecich taksy landsaftowej i za listami zastawnymi, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki i to przy wiekszym przedmiotach po 4% rocznie.

I dla pozyczek amortyzacyjnych
na dobra, oraz na tutejsze w dobrej okolicy miasta polozone grunta z domami stawiam obecnie rowniez powyzsze korzystne warunki 4% rocznie wszystko we wszystkim.
W charakterze moim jako generalny reprezentant wzmiankowanego ponizej Banku moge zagladajacym pozyczki nastreczye jak najwieksze korzyści oraz sprawy pozyczek zalatwic barzo szybko i skutecznie.

Agentura jeneralna
SLAZKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO
na W. Ksiestwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.
Maurycy Schoenlank, Poznań, Szewska ulica Nr. 20.

Od najbliższej stacji kolei Muszyna Krynica 10 kilometr. Pociągi od 15go czerwca do 30go września dwa razy dziennie.

Ces. kr. Zakład zdrojowy W KRYNICY.

Poczta i telegraf w samym Zakładzie.

Okres zdrojowo-kapielowy trwa od 15 maja do 30 września

posiada 18 zdrojow szewawy alkaliezno zelazistej z ktorych 6 swiezo chemicznie zbadanych, 953 pokojow goseinnych, 7 publicznych restauracyj, 2 hotele, dwa gmachy lazienne o 100 gabinetach, z wszelkiego rodzaju kapielami, ogrzewanymi wedlug metody Schwartza, apteke ze skladem wod mineralnych zamieszcowanych, trudniaca sie wyrobem pastylek krynickich i wyciagu z iglowia na kapiele balsamiczne, czytelnia 40 gazet i wypożyczalnia ksiazek, zaklad gimnastyczny i kapiel rzezychny, tudziez teatr polski i doborowa orkiestra.

Podczas sezonu ordynuje 6 pp. lekarzy.

Wody mineralne Krynicky napelniane do flaszek dla eksportu najnowsza metoda, moza której owe wody zatrzymuja w sobie wszelkie swe skladniki a zatem swa wlasnosc i tez same skutki jak przy ich zd ojach, sa uznanyim srodkiem leczniczym w niedokrewnosci i blednicy; we wszelkich cierpieniach zoladka lub kiszki polozonych z oslabieniem trawienia lub z biegunka, w roznych chorobach organow plciowych u niewiast jakotez w przerobionych cierpieniach nerwowych, opartych na oslabieniu tudziez sa najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiej i skroflicznej u dzieci.

Przy dworcu kolejowym w Muszynie oczekuja na podroznych flakry i wozki gorskie. Od 15 maja do 14 czerwca tudziez od 1 do 30 września najtanszy sezon, podczas ktorogo ceny pomieszkan sa o jedna trzecia nizsze.

Portyer w Zakladzie udziela bezplatnie informacyj o niezajetych pomieszkanach. Na razie wysiadec moza w hotelu Krakowskim „pod Korona“.

Zamowienia na wody mineralne tudziez na pomieszkania (na ostatnie tylko zlozeniem zadatku od 15 maja a pozniej od dnia nadejścia listu z pieniadzmi) przyjmuje.

Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Aparaty gorzelnicze
najnowszego systemu wykonuje po cenach umiarkowanych oraz przebrabia stare aparaty podlug najnowszej konstrukcyj

FABRYKA
wytobow z miedzi i mosiadzu
R. LEPOROWSKIEGO
Poznań, Male Garbary nr. 4.

Nowe przemienie zalozone gorzelnie stoją do laskawego obejrzenia w dominiach Kwilez, Samostrzel, Bolechowo, Obra p. Kozmin, Spławie p. Poznań, Sierniki p. Rogozno, Bedzitowo p. Labiszyn, Twardowo p. Kotlin, Grebanin p. Kempno, Tursk p. Boguslaw, Male Pulkowo p. Wąbrzeźno i Piatkowo p. Kowalewo, w Prusach Zachodn. Ociąg p. Skalmierzycze, Taczanowo, Mieszkowo p. Jarocin i Turwia p. Czempin itd. Reperacye uskutecznia sie skoro i po jaknajtanszej cenie. (1220)
Rysunki i kosztorysy przesyłam na ządanie franco i bezplatnie.

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i slazkie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15 marek sztuka

Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, plótina na posciele itd. tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtanszych.

KOLDRY WATOWANE

kaszemirowe i jedwabno-atlasowe w najmodniejszych kolorach w najwiekszym wyborze.

Kompletne wyprawy
dla dam i dzieci, pojedynczo az do najeleganciejszych, zawsze gotowe na skladzie

GOTOWE KOSZULE WIERZCHNIE
w kazdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, ponczochy i szkarpetki.
Firanki w wielkim wyborze.
HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI
pojedynczo az do najpiękniejszych poleca (1159)

A. z Pawlowskich KAUFMANN
Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmski 3.

Fabryka cukrow, czekolady i wyrobow cukierniczych
S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)

poleca

TORTY

Ceny bardzo tanie.

1. Biszkoptowy.
2. Biszkoptowy robiony na cieplo.
3. Nelsonski.
4. Migdalowy cięzki.
5. Migdalowy lekki.
6. Orzechowy z kremem lub ze smietana.
7. Orzechowy nienapelniony.
8. Z orzechow tureckich.
9. Pralnkowy.
10. Angielski migdalowy.
11. Punczowy.
12. Wiedeński w II gatunkach.
13. Clara Novella.
14. Piaskowy robiony na cieplo.
15. „ z cięzkiej masy robiony na zimno.
16. Piaskowy z lekkiej masy robiony w zimno.
17. Chlebowy w III gatunkach.
18. ampernikowy.
19. Czarny migdalowy.
20. Ananasowy.
21. Kartoflany.
22. Marszałkowski.
23. Makaronkowy.
24. „ napelniony.
25. Tyrolski.
26. Bezowy.
27. Z lodow.
28. Rusk.
29. Pomarańczowy w II gatunkach.
30. Czekoladowy w II gatunkach.
31. Maraskinowy.
32. Baumkuchowy.
33. Waniliowy.
34. Genewski.
35. Marmurowy.
36. Marcepanowy królowiecki.
37. Zofii.
38. Stanislawy.
39. Wladystawy.
40. Ksiazecy.
41. Tuti-Fruti.
42. Medyolański.
43. Dona M. rya.
44. Zalobny.
45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe.

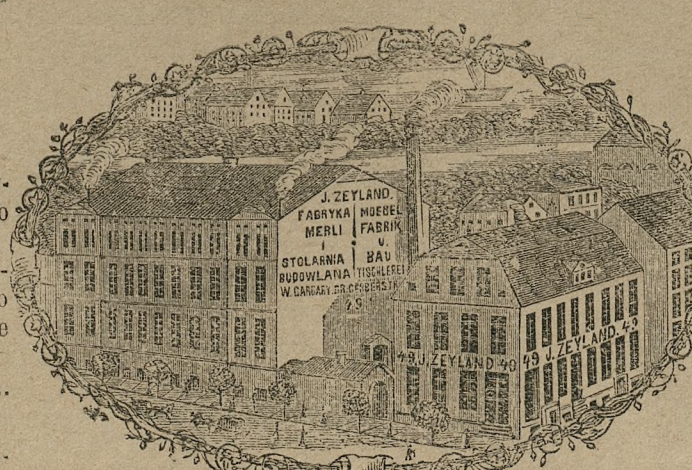
Zamowienia zamieszcowe przesyłam odwrotnie (1199)

En gros. Najwiekszy i najrenom. **En detail.**
sklad wozikow dla dzieci
na calo W. Ks. Poznańskie
H. Neumanna, Berlińska ul. nr. 19.
jedyngo reprezentanta (patent. Rzeczy nr. 10007) pat. wozikow dla dzieci; poleca woziki dla dzieci wedle najnowszego systemu zdrowiu dzieci nie szkodzace po cenach, które wykluczaja wszelka konkurencja. (1177)

Krótki fortepian polisandrowy
z fabryki Ernesta Imlera w Lipsku doskonale utrzymany jest tanio do nabycia u (1311)
Karola Ecke
ul. Wielka Rycerska nr. 9.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland

FABRYKA
i
sklad mebli,
luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.
Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonaną wszelkie daje poręczenie.
Ceny rzetelne, umiarkowane.
Wyroby własnego wyłazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (121)



ROBOTY budowlane
jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerje, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję za pomocą siły parowej jak najszybciej i po części mam na składzie.
Wyroby własnego wyłazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszej konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

49 Wielkie Garbary 49.

B. Szulczewski Poznań
Stary Rynek nr. 53/4
(Narożnik Rynku i ul. Jezuićkiej)
poleca swój obficie zaopatrzony

sklad porcelany, szkła, fajansow i t. d.

Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy szklane w wielkim wyborze. — Na u czystości wypożycza szkło i porcelanę pod korzystnymi warunkami. (1154)

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,



ORKŁOWSKI I SP.
Poznań, Wilhelmska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
nieprzemakalne płachty i derki na konie
polecają (777)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Rynek 67. Jedyne tylko Rynek 67.
w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniej po bajecznie tanich, lecz stałych cenach hiszpańskie czarne i kolorowe koanki, meir od 18 fen. począwszy, szerokie wstążki atlasowe metr 20 fen. chusteczki koronkowe od 1 nr 25 fen. począwszy, ponczochy i szkarpetki od 25 fen. aż do najeleganciejszych z czys ego jedwabiu, kamizelki dla dam i panow od 75 fen. począwszy, kołnierzyki dla dam i panow; mankiety i krawatki, od 10 fen. począwszy, wszystkie towary krótkie i białe, bardzo piękne biżuterje i różne inne elegancje bajecznie i tanie przedmioty. Pozostałości z maszyn konkursowej Maurycego Joachimowa po cenach bajecznie tanich. (1196)

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

JAN KOMENDZIŃSKI
malarz dekoracyjny
W POZNAŃU
ulica św. Marcina nr. 68
(772)

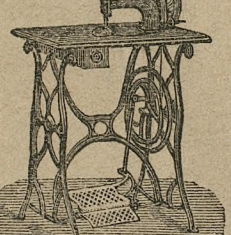
poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres malarstwa i złotnictwa wchodzących jako to: malowania sufitów, ścian i podłóg, całkowitego udekorowania salonów, malowania kościołów i kaplic tak nowych jak i starych, złocenia ołtarzy, figur i rozm. pomników, wreszcie złoczenia godek i malowania na blasze, szkłe, murze, drzewie i t. p. przedmiotach.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwałe i elegancie wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1219)
biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoly patentowane, lustra różnych rozmiarow w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i ryposowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli
W. SZKARADKIEWICZA
Wilhelmska ulica nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnjej ulicy.

J. Popławskiego
wielki sklad machin do szycia
oryginatno - patentowych Singera
i oryginalno patentowych Lipskich
sztokowych. Główna mechaniczna pracownia reperacyi wszelkich machin. (1259)
Zakład palenia falban
Ceny przystępne, rzetelna gwarancja
Poznań ul. Jezuićka nr. 12.



Koszule. Pod gwarancją dobrego leżenia. Koszule.
M. Mniszewski.
Skład plótina i fabryka bielizny.
Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny zniżone z powodu bardzo korzystnego zakupu

6 koszul nocnych w dobrym gatunku za m. 10,00
6 koszul nocnych z angielskiego crottonu za m. 15,00
6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przedkami
6 kołnierzyków cienkich płóciennych
2 krawaty jedwabne razem tylko m. 25,00
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crottonu z ciotnitkami płóciennymi gorsami
12 kołnierzyków cienkich czysto płóciennych, (1015)
6 p. mankiot
2 krawaty jedwabne razem tylko m. 40,00
6 koszul czysto płóciennych z praw. plótina bielefeldzkiego za m. 30,00

Szkarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Stary Rynek nr. 53/4 i Jezuićka ul. nr. 1.
Od 1go października jest do wynajęcia kilka eleganciejszych pomieszkan o 2 i 3 pokojach i kuchni na I i II piętrze, jeden kram przy Rynku i jeden przy Jezuićkiej ulicy. — Lokal restauracyjny „Alhambra“ jest do wynajęcia natychmiast. Blizszych szczegolow uuzieli kazdego czasu
Wyszyński, II piętro. (1261)

Wina czerwone
(Bordeaux)
od 1,25 do 5 m. za butelke.
Wina mozelskie
po 1,50 2 marki poleca cukiernia (1306)

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Wykwintnego smaku Pecco. Melange 4,50 m. za funt.
Prusze Melange, Congo, Souhong od 1,75, 2, 2,50, 3 i 4 m. za funt.
Kawy surowe w wielkim wyborze przy 5 funtach hurtowne ceny; na zyczenia wysylam próby fr.

M. Wize
hurtowny sklad kawy holenderskiej, Wroclawska ul. 30. (1293)

Piękny dom
przynoszący bardzo znaczny dochód, jest natychmiast do nabycia. Mający chęć kupna ze chęcią swoje zapieczefowane zgłoszenia sub. A. H. w Ekspedycyji Kuryera Poznańskiego złożyć. (1289)
Poszukuję od 1 października r. b. do mego handlu zelaza

subjekta
dobrze obeznane o w tym zawodzie, jako też z prowadzeniem ksiązek i korespondencya.

T. Krzyżanowski
Ioznań, Szewska ul. 17.

Dla chłopaka
z dobrej fam., będącego już rok zatrudnionego w handlu korzennym, znaj. oby języki krajowe, poszukuje się d'a dalszego wykształcenia w rozczonym zaw. niemieca w Poznaniu. — Zgłoszenia uprasza się oddać pod lit. R. S. do Ekspedycyji Kuryera Poznańskiego. (1284)

Restaurant
Park Młyński
(Przepadek)
każdego wieczora nowe karty fle i sledzie matjesowe.
Steuer.

Panna
umiejająca żyć na maszynie znajduje stale zajęcie przy ul. Półwiejskiej nr. 32, I piętro. (1310)

Dyrektryza
wydoskonalona w krawieczyźnie znajduje zaraz stale zatrudnienie. (1300)

Weronika Marya Hemmler
Gniezno, ul. Warszawska.
Każdej wielkości kramy i pomieszkania poleca od października rb. komisjoner Szerek ul. Szeroka 1. (1313)
Poszukują natychmiast posad buch. polroźni dla inter. komis. spedyc. ekspozit. inkasenci, również i eksped. do handlu roz. przedmiotów. Blizszych wiad. udzieli komis. Szerek ul. Szeroka 1. (1314)
Pod korzystn. warunk. są do nabycia roz. wielkości gospodarstwa, w małych miast. oberze, ogrody, zakłady i domostwa. Blizsze wiad. przez komis. Szerek ul. Szeroka 1 (1315)

Wolontaryusza
z wykształceniem przynajmniej sekundanerskim poszukuje zaraz
Bank kredytowy
Donimirski, Kalkstein, Ły-skowski i Sp. w Toruniu.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.